

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:  
 We Lwowie miesięcznie zł 4.20  
 z dostawą do domu . . . „ 4.50  
 na prowincji . . . . . „ 4.50  
 za granicą . . . . . „ 6.60  
 Cena pojedynczego egzemplarza  
 na całym obszarze Polski  
**20 groszy**  
 na prowincjonalnych dworcach  
 24 gr.  
 Redakcja i Administracja:  
 Lwów, Sykstuska 21.  
 Telef. w dzień Nr. 24 — od godz.  
 10 wieczór drukarnia 496.

NAKL.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176

REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

## Rokowania polsko-litewskie rozpoczyna się 30 b. m.

### Do Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego!

Wydając od trzech miesięcy „Dziennik Ludowy“ w powiększonej objętości, musieliśmy powiększyć i koszta wydawnictwa. Liczyliśmy, że w ten sposób pomnożymy szeregi naszych odbiorców i czytelników, że nakład wzrośnie do takiej liczby, iż zwiększone koszta wydawnictwa pokryje.

W rachubach naszych nie zawiedliśmy się — nakład istotnie wzrósł, nie do tej wysokości jednak, byśmy koszta powiększenia objętości pokryć mogli. Dlatego dziś zwracamy się do Was, Towarzysze i Towarzyszki, Czytelnicy „Dziennika Ludowego“, z gorącym apelem, abyście cały wysiłek po pracy wyborczej skierowali na propagandę za Waszym pismem. Sprawa „Dziennika“, organu, który codziennie służy Waszej sprawie, w każdej walce, jaką toczyć musi klasa robotnicza, jest sprawą najdonioślejszą, równie ważną, jak sprawa wyborów. Ważną zwłaszcza dziś, gdy jesteśmy świadkami zaniku niezależnej prasy w Polsce. Wielka jej część stała się celem kapitalistycznego zysku, środkiem robienia majątku. Inna służy każdemu, kto lepiej zapłaci. Ani na jedną, ani na drugą liczyć nie może klasa robotnicza w codziennej swojej walce, jaką toczyć musi o byt. — Musi zatem klasa robotnicza stworzyć własną prasę, prasę zasobną, nie obliczoną na zyski, ale mogącą zaspokoić wszystkie wymagania czytelnika.

Towarzysze i Towarzyszki! Nie zapominajcie, że należycie do największego stronnictwa w kraju, mającego bardzo poważną reprezentację w Sejmie polskim. Aby ułatwić skuteczną jego działalność w kraju i na terenie sejmowym, musi stronnictwo znaleźć obiektywną ocenę przy pomocy prasy robotniczej, oddziaływającej na szerokie masy. Sprawa prasy więc, aktualną jest nie tylko na terenie wschodniej Małopolski, ale na terenie całej Rzeczypospolitej.

„Dziennik Ludowy“ nie wymaga od Was wiele. Aby mógł pokryć koszta wydawnictwa,

**musi zdobyć jeszcze dwa tysiące odbiorców.**

Chodzi o to, by wytrącić z rąk czytającego robotnika wrogą prasę, a dać mu w jej miejsce do czytania pismo robotnicze. W tym celu wzywamy organizacje polityczne i zawodowe, by na terenie swoich wpływów wdrożyły

**energiczną akcję propagandową za rozszerzeniem „Dziennika Lud.“**

We Lwowie akcja ta jest w pełnym przygotowaniu i rezultaty już są widoczne. Liczymy, że i prowincja dołoży wszystkich starań, by usiłowania nasze odniosły skutek.

Przygotowujcie w porozumieniu z nami specjalne zgromadzenia, na których delegaci nasi przedstawią sprawę i pomogą do zorganizowania akcji.

**Do pracy, do wysiłku, a wyrośnie plon na korzyść pracującego człowieka!**

Wydawnictwo „Dziennika Ludowego“.

### Wyjść z za chmur tajemniczości!

(a. h.). Urzędowa agencja telegraficzna „P. A. T.“ podała onegdaj wiadomość, że w prywatnym mieszkaniu prezesa klubu „Jedynki“ w Sejmie, posła Sławka, odbyło się zebranie posłów „Jedynki“, na którym marszałek Piłsudski poraż pierwszy wypowiedział się publicznie. Powtarzamy za „PAT“ jego słowa:

„Będąc zawsze zwolennikiem konstrukcji państwowej konstytucyjnej, t. zn. z Sejmem jako instytucją konieczną obok Prezydenta i Rządu, szukam poraż trzeci umożliwienia współpracy Rządu z Sejmem. Gdy zaś liczba posłów wybranych z Bezp. Bł. Współpracy z Rządem jest tak wielka, mam nadzieję, iż raz wreszcie uda się ta rzecz w Polsce; sądząc, iż Sejm musi to ułatwić przez zmianę metody swej pracy — dawna metoda bowiem doprowadziła do niemocy w pracy Sejmu i do wprowadzenia niemocy w pracę Rządu. Jednym z ułatwień współpracy jest dobór marszałka Sejmu, mogący tę palącą sprawę ułatwić, a nie utrudnić“

Dlatego marsz. Piłsudski zaproponował, aby Bezp. Bł. Współpr. z Rz. wysunął na stanowisko marszałka Sejmu kandydaturę jego stałego współpracownika i zastępcy prof. Bartla.

W pierwszej tej enuncjacji premiera obecnego Rządu uderzają nas podniesione dwie sprawy: marsz. Piłsudski oświadczył, że jest zwolennikiem „konstrukcji państwowej konstytucyjnej, t. zn. z Sejmem jako instytucją konieczną“.

Określenie to jest niedość jasne, jeżeli stanimy na stanowisku, że w Polsce obowiązuje ta konstytucja, jaka jest, — obowiązuje ona zarówno obywateli, jakoteż i Rząd. Określa ona dokładnie prawa Sejmu, jako „instytucji koniecznej“, prawa Prezydenta i Rządu — i nie budzi żadnej wątpliwości. Z ducha jej wynika, że Sejm jest przedstawicielem narodu, który przez Sejm wypowiada swą wolę. A Rząd jest organem wykonawczym woli Sejmu.

Jeżeli dziś w społeczeństwie polskim te rzeczy stały się niedość jasnymi, to w żadnej mierze nie jest to wyłączną winą Sejmu przeszłego, ale i winą Rządu, a leży dziś w interesie spokoju wewnętrznego, więc w wybitnym interesie Państwa, by wszelkie dyskusje na temat prerogatyw Sejmu i Rządu, nareszcie się skończyły.

Sejm obecny, jakkolwiek mocno skorygowany przez bezpośrednie zaangażowanie się Rządu w wyborach — musimy uznać jako przedstawicielstwo narodowe o prawach konstytucyjnie wyraźnie określonych. —

I aby Sejm ten spełnić mógł wobec społeczeństwa swe obowiązki, musi on wejść w pełne swoje prawa, musi on swobodnie w porozumieniu z drugim czynnikiem, konstytucyjnie przewidzianym, jakim jest Prezydent, wytworzyć organ wykonawczy, — Rząd.

Tak się ma sprawa jej jasności nie może nam umniejszyć stosunek Rządu pomajowego do dawnego Sejmu.

Dawny Sejm z biegiem czasu przestał być wyrazem woli większości w społeczeństwie, nie chcąc się rozwiązać, przyczynił się w dużym stopniu do zamieszania pojęć w dziedzinie prerogatyw swoich i Rządu. Ale chcemy stwierdzić, że Rząd ze swej strony, mając prawo, na podstawie zmienionej konstytucji właśnie w tamtym Sejmie, odnieść się z wnioskiem do Prezydenta o rozwiązanie Sejmu, — tego nie uczynił, a tem samem stał się odpowiedzialnym za to, że dzisiaj te sprawy, sprawy kompetencji Sejmu i Rządu nasuwają wątpliwości.

Polska Partja Socjalistyczna ma co do tego czyste sumienie — żądaliśmy po dniach majowych rozwiązania Sejmu — Prezydent Sejmu nie rozwiązał — dziś, po ostatnich wyborach, możemy stwierdzić, że Rząd, nie uwzględnivszy naszych żądań, wcale dobrze na tem nie wyszedł. Rachuby na wielki sukces go zawiodły, a przyniósł szkodę instytucji, którą marszałek uważa za konieczną, podważając jej autorytet w społeczeństwie. Jeżeli instytucja ta jest konieczną, obowiązkiem jest obu czynników, i Sejmu i Rządu, autorytet jej odbudować, a nie odbudowuje się go, ostatnią enuncjacją p. premiera, która, jak powiedzieliśmy wyżej, nie jest dla nas dość jasną.

Parlamentaryzm nie jest jakimś wynalazkiem polskim. Ma on swoją historję w ustrojach państw zachodnich o wystarczająco ściśle określonych formach, w jakich się rozwija. Kardynalną ich zasadą jest, że Rząd musi mieć większość w parlamencie za sobą. Jeżeli jej nie ma, musi odejść Rząd, albo Sejm. Innego wyjścia niema, tak musi być i w Polsce.

W. RAORT.

## Tragedja Bartka Miśtygały.

Pewnego dnia przyszło trzech kumów do Bartka Miśtygały i zażądało, aby się podpisał na jakimś kawałku papieru, niby to wedle stronnictwa ludowego „Piaś”. — Bartek, jako że był człkiem tępym od urodzenia, uczynił na papierze znak krzyża św. i nie wchodząc w żadne gadania z przybyłymi do niego kumami, poszedł do obory, gdzie właśnie krasa miała się ocieścić.

Od tej chwili spadło to nieszczęście na Bartka Miśtygałę i cały ród jego. Sąsiedzi zaczęli nieznacznie omijać nieszczęśliwca, parobcy wytykali go palcami, robiąc niesmaczne dowcipy na jego rachunek, a co rozsądniejszy gospodarze szczerze i serdecznie współczuli z nieszczęsną ofiarą losu. Wszyscy jednak solidarnie milczeli, nie chcąc otwierać oczu Bartkowi Miśtygale.

— Ma czas — mówili — I tak biedaka to nie minie!

Jeden tylko Bartek był w zupełnej nieświadomości co do swej tragicznej przyszłości i nie dostrzegał chmur gromadzących się nad jego głową. Przeczuywał wprawdzie, że coś się dokola niego dzieje; widział dyskretne uśmieszki na twarzach sąsiadów; dostrzegał jakąś niesamowitą pustkę, która wokół niego powstawała, gdy czasem zbliżył się do grupki gospodarzy, rozmawiających w karczmie szeptem; wyczuwał, że jakaś fatalna, a tajemna siła wypycha go z kół jego znajomych, przyjaciół, kumów i swatów, ale nijak nie mógł wymiarkować o co chodzi.

A w takim wypadku dyskusje na temat współpracy Rządu i Sejmu, stają się zupełnie nieaktualne.

I właśnie dlatego, że ciągle się te kwestje podnosi, stosunek Rządu do zagadnień konstytucyjnych nie jest dostatecznie jasny. — A brak jasności podkreśla enuncjacja premiera, co do osoby marszałka Sejmu. *Marszałek Sejmu musi dać gwarancję, że będzie strzegł jego praw i autorytetu.*

Czy może nim być prof. Bartel? Nam zdaje się, że nie — stając nawet na stanowisku enuncjacji premiera, który szuka sposobów, ułatwiających współpracę Sejmu z Rządem.

Osoba p. Bartla nie budzi w nikim w Polsce, poza posłami „Jedynki”, zaufania, nie mówiąc już o kwalifikacjach, jako parlamentarzysty. Tym nigdy p. Bartel nie był, mimo, że zasiadzie już w drugiej kadencji w Sejmie.

## Odpowiedź Polski na notę Litwy.

Rokowania polsko-litewskie rozpoczną się 30 bm

WARSZAWA 17. 3. (Pat). Tekst ostatniej noty polskiej do litewskiego prezesa Rady ministrów Waldemara jest następujący:

Panie Premierze! Potwierdzając odbiór noty Pana z dnia 26 lutego 1928, mam zaszczyt podać do wiadomości Waszej Ekscelencji, że rząd polski zgadza się na propozycję Pana, aby rozpocząć rokowania w Królewcu 30 marca br. Rzecz oczywista, że uchwała Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia 1927, dotycząca zaoferowania obu stronom pomocy Ligi Narodów i jej organów

Wysunięcie tej kandydatury przez premiera zaciemnia intencje Rządu w stosunku do Sejmu.

A czas najwyższy, aby wyjść z za chmur tajemniczości!

## BACZNOŚĆ PIĘKNE PANIE!

Piękną główkę a la Garçonne można osiągnąć jedynie tylko przez ondulację preparatem

„JX”

Preparat ten znajduje się w każdym salonie fryzjerskim.

### 176.584 BEZROBOTNYCH.

WARSZAWA 17. 3. (Pat). Według danych państwowych Urzędów pośrednictwa pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 3 do 10 marca br. wykazuje 176.584 bezrobotnych. W stosunku do zeszłego tygodnia sprawozdawczego bezrobocie zmniejszyło się o 804 osoby.

technicznych w razie, gdyby ich pomoc była pożądaną w zaleconych przez Ligę Narodów rokowaniach, pozostaje nadal w mocy. Byłbym wdzięczny Waszej Ekscelencji, gdyby zechciał mnie zawiadomić, czy trwa nadal w zamiarze przewodniczenia delegacji litewskiej osobiście, bowiem w tym wypadku nie omieszkać również udać się do Królewca.

Zechce Pan przyjąć etc.

Zaleski, min. spraw zagran.

### MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA EMIGRACYJNA.

WARSZAWA 17. 3. (AW). Na międzynarodową konferencję emigracyjną w Hawannie wyjechali z ramienia Polskiej dyrektor urzędu emigracyjnego Gawroński, ekspert dla spraw gdańskich Ferbert i wicekonsul polski w Nowym Jorku p. Zwolski.

— Coś w tem jest! — pomyślał, zupełnie zresztą słusznie, Bartek Miśtygała. — Coś psieparry kryją przedemną... Ale co?...

Bartek Miśtygała nie pytał nikogo o przyczynę dla której go najbliżsi sąsiedzi omijają — udawał, że nie dostrzega lodowej maski na twarzy starego Gomuły i lez w oczach swojej kumy Magdy Pyskalej — przechodził mimo Błażeja Posoki i Walentego Prysacza, którzy na jego widok odwracali się i z zajęciem oglądali niebo i pierwszy pozdrawiał wszystkich słowem bożem.

Aż wreszcie przyszło to, co przyjść musiało.

Pewnego dnia weszła do izby jego rodzona żona i zawyla, wśród lez i szlochów: — O Jezu, za co nas tak pokarałeś?...

Bartek Miśtygała zerwał się na równe nogi, rzucił najpierw okiem, a potem polonem na swoją połowicę i zbladł wreszcie, jak świeżo wyprane prześcieradło.

— Czego dżesz się? — zapytał. — Iaki giez cie pokasał?...

Nie skończył jeszcze, gdy z przerażeniem zauważył na szybach okien kilkanaście spleaszczonych nosów swoich sąsiadów i usłyszał wyraźny chichot i kpiny rozgadanych kumosek.

Chwycił za kłonicę stojącą w kącie, a sąsiedzi rozbiegli się, jak stado wron spędzonych z padliny.

Bartek Miśtygała wyczuł instynktownie, że coś zaszło w jego życiu. Ale co?...

— Więc po to wystrzegalem się przez całe życie kryminału — myślał Bartek — aby teraz doczekac się nieszczęścia?...

Z rozmyślań wyrwał go odgłosy stąpających nóg w sieniach.

W obramowaniu drzwi ukazał się jego stary ojciec, prowadzony przez matkę zalewającą się gorzkimi łzami. Za nimi postępowała cała, liczna rodzina Miśtygałów, sąsiedzi, gawiedź i dzieci z całej wsi.

W izbie uczyniła się cisza, przerywana tylko szlochami starej matki i żony Bartka Miśtygały.

— Tatulu! — zawołał nieszczęsny Bartek, chcąc objąć za kolana staruszkę.

— Nie dotykaj me! — zawołał staruszek trzęsącym się z oburzenia głosem. — Wynocha, wyrodku! Doczekalek sie na stare lata ładnej pociechy, by cie Bóg pokarał! Wstyd i pośmiewisko całej gromady ściągnąłeś na moje siwe włosy! O Jezu!

— Synaczku mój! — zawodziła matka Bartka. — Bodajbym cie na świat nie była wydała! Bodajbyś był szczel w moim żywocie, pokrako zatracona!...

— Bartek, Bartek! Poco te sie wiazał ze mną u oltarza? — pytała żona Bartkova, szukając na okapie komina za najstarszym garnkiem, aby nim grzmotnąć w łeb rodzzonego męża. — O, mościwiewy! Bylam porządna, gospodarską córką, a teraz me ta sobaka sponiewierała na nie!...

— Kiedy przyjdą po niego policjanly? — pytali sąsiedzi z dużym zainteresowaniem.

— No mów coś! — zawołała wreszcie żona rzuciwszy w nieszczęsnika najstarszym garnkiem. — Nie siedź, kiejbly kolek! Widzila go, pary z gęby puścić tera nie umie, ten gagatek!...

— Chyba już wiesz co cie czeka, wyrodku? — zapytał stary ojciec.

— Nie wiem, tatulu, jak Boga przy skonaniu pragnę!...

Wszystkich obecnych w izbie aż zatkało ze zdumienia.

— Jakto, to ty nawet nie wiesz, pokrako, o czym wróble ćwierkają na dachu?...

— Nie wiem tatulu!...

— Taż na senatora cie wybrali, hyciu jeden!

— Na senatora! — zawyla żona Bartka i padła zemdlona w objęcia starej matki.

# KRÓL KRÓLÓW

Tytaniczny twór genialnego CECIL B. de MILLE'A.

!! Najpotężniejsze i największe arcydzieło filmowe świata !!

„KOPERNIK” Już w najbliższych dniach w kinoteatrach „MARYSIENKA”

## Kawał... prima aprilisowy.

Stoimy przed 1 kwietnia! Jest to data, którą kilkakrotnie wymieniał Rząd jako nieodwołalny termin przeprowadzenia regulacji płac.

Wszędzie i w każdym ustroju oświadczenia czy zapowiedzi Rządu winny mieć jakąś wagę i moc obowiązującą, co znaczy, że winny być one ściśle dotrzymywane...

Inaczej — ludność straci wszelkie zaufanie do przyrzeczeń władzy, która stoi u steru i prosto przestanie tę władzę traktować poważnie. A jaki stan mógłby przez to się wytworzyć, łatwo chyba odgadnąć...

Kolejarze i pracownicy państwowi mają przed sobą aż kilka w ciągu niespełna roku — nie przyrzeczeń — ale stanowczych oświadczeń Rządu, zapowiadających regulację płac...

Zapowiedzi te ogół pracowniczy traktował z początku z pewnym zaufaniem, co było o tyle naturalnem, iż mniemano, że Rząd, który podjął się „naprawy” stosunków w kraju nie pozostawi przecież na lasce losu paruset tysięcy pracowników państwowych, chociażby tylko dlatego, że na pracy tych ludzi cała gospodarka kraju się opiera!...

Ale w miarę, jak upłynął czas pryskały coraz bardziej nadzieje ludzkie... Zapowiedziana poprawa bytu zaczęła odsuwać od terminu do terminu, aż jako termin ostateczny, stanął dzień 1 kwietnia, jako początek nowego roku budżetowego.

Tymczasem — nowy zawód! Rząd przez usta swych przedstawicieli, p. wicepremiera Barilla i reprezentanta Min. Skarbu, nagle odwołuje wszystkie swoje poprzednie zapowiedzi i regulację płac odsuwa w jakąś mglistą przyszłość!... do jesieni!

Dla kolejarzy jest to niespodzianka tem większa iż prasa rządowa dzień w dzień niemal zapewniała „ze źródeł miarodajnych”, że regulacja płac „już idzie”...

To samo podczas okresu wyborczego zapowiadali agitatorzy wyborczy „naprawiający” usiłując w ten sposób kaptować głosy ludzi naiwnych dla kandydatur rządowych...

N. ostatku — wszystko się zatamowało! Ze wszystkich zapowiedzi zrobiły się przysłowiowe „gruszki na wierzbie”!

Z. Z. K. jeszcze w czasie akcji wyborczej podjął ostatnie kroki, by Rządowi przypomnieć, że termin 1 IV br. winien być jednak ściśle dotrzymany... Mianowicie przed stawiciel Prezydium Z. Z. K. (wiceprezes Kozłowski), wspólnie z delegacją Central. Kom. Prac. państw. zwrócił się do Min. Skarbu z żądaniem, by regulacja płac z dn. 1 IV br. została stanowczo przeprowadzona. Na to przedstawiciel Min. Skarbu p. wice-min. Grodyński oświadczył, że Sejm na tę regulację musi wprzód uchwalić „pokrycie”.

Poprawa bytu rzesz pracowniczych zawisa tedy w powietrzu całkiem beznadziejnie.

Wszystkim śpieszy się z pomocą. Obszarnicy i wielcy przemysłowcy otrzymują kredyty pieniężne i ulgi podatkowe...

Tylko kolejarze i pracownicy państwowi muszą czekać...

Gdybyż przynajmniej Rząd przeciwstawił się z należytą energją spekulacji drożyznianej i dążył do niższej cen, nie byłoby położenie tak rozpaczliwem jak obecnie...

Ale drożyzna szaleje swobodnie niczem i przez nikogo nie krepowana. Spekulanci robią co chcą, koszta utrzymania wzrastają coraz szybciej a Rząd zbywa pracowników „tymczasowymi”... ochlapami!...

Wszystko to świadczy, że kwestji poprawy bytu pracowników państwowych, nie traktuje się u nas poważnie...

Ze sprawy, z którą wiąże się życie setek tysięcy ludzi, robi się kawał... prima aprilisowy.

Ale oto mamy już nowy Sejm.

Sprawa płac pracowniczych stanie na porządku dziennym jego obrad...

Ze napotka ona na opór reakcji sejmowej, nie ulega wątpliwości...

Ale poza posłami socjalist., którzy — jak zawsze — o podwyżkę płac będą walczyć, winny zwartym frontem stanąć masy pracujące, bo tylko wspólnym wysiłkiem będzie można tę palącą kwestję załatwić...

(Kolejarz.)

### WSPÓLCZUCIE I POMOC LUDNOŚCI.

PITTSBURG. Nędza górników i ich rodzin Uwstrząsnęła do tego stopnia sumieniem mieszkańców Pittsburga, że wszystkie sfery zaczynają się przyłączać do akcji misyjnej pomocy strajkującym.

Działwa w szkołach publicznych, zachęcona przez sympatyzujące ze strajkiem nauczycielki, znosi do szkół kartofle i puszki z konserwami, jako też różne części garderoby, a nawet drobniejszą monetę. Fundusz strajkowy rośnie w ostatnich dniach dość poważnie dzięki pomocy aktorów, którzy dają specjalne przedstawienia w teatrach na ten cel, a publiczność udziela im serdecznego poparcia.

### Z Teatru.

## Jubileusz Eugenjusza Kalinowskiego.

Zasłużony dla sceny lwowskiej artysta, a zarazem sekretarz Teatrów miejskich Eugenjusz Kalinowski, obchodził 16 b. m. swój jubileusz 30-letniej pracy na scenach polskich. Rzadkie zalety charakteru Jubilata. Jego przysłowiowa dobroć w odnoszeniu się do ludzi, pracowitość i umiowanie sceny, uczyniły z Kalinowskiego typ aktora, jakiego spotykaliśmy „illico tempore”, gdy scena była niezem, z którego ciepła i promienie przenikały do serc słuchaczy, a aktor był kapłanem, ofiarującym siebie na ołtarzu przepięknej bogini: Sztuki.

Zasługi Kalinowskiego dla sceny są duże. Nikt nie zliczyłby ról i ról, które stworzył i kreował, zawsze z talentem i zawsze świadom środków artystycznych, któremi się posługiwał, stwarzając na scenie typy i ludzi.

Skromny i cichy, człowiek gołębiego serca, prosty i serdeczny w stosunku do kolegów i swego otoczenia, potrafił zaskarbić sobie przyjaźń wszystkich i ostać się cało wśród intryg i intryżek zakulisowych, które, niby zła fala cofają się w najciemniejsze i zatechłe zakamarki kulis, na widok Jego zawsze uśmiechniętej i pogodnej twarzy o oczach wielkiego dziecka.

Nie też dziwnego, że jubileusz Jego 30-letnich godów ze sceną polską, zgromadził na estradzie Teatru Wielkiego, zespół wszystkich działów teatrów miejskich, i że owacjom publiczności, wypełniającej Teatr po brzegi, nie było końca.

Serdecznie przemówił dyr. Trzciniński, imieniem Dyrekcji — imieniem Zw. Artystów Scen Polskich witał Jubilata p. Zabjelski, a słowa serdecznego uznania złożył mu personal techniczny i ci wszyscy, którzy pracują w teatrze, stykając się z Nim przy pracy. Depesz ze wszystkich stron Polski, wieńców i upominków — zatrzęsienie.

Kalinowski, kreujący w dniu tym z dużym sukcesem rolę Siekierki w „Spadkobiercy”, stał zmieszany i onieśmiejony na scenie. Wyczuł on bowiem, jako człowiek otrząskany z życiem teatru, że jubileusz Jego nie należy do zdawkowych i robionych na zimno owacj, ale że złota nie snująca się z serc obecnych, zaczęła o Jego serce, stwarzając czarodziejski, złoty most, po którym przeszedł Anioł Miłości.

Ze strony naszej Redakcji zasyłamy Jubilatowi serdeczne życzenia „ad multos annos”!

W. Raori.

## Z dziejów bohaterskiego strejku

trwającego już 11 miesięcy.

DETROIT. „Robotnik Polski”, wychodzący tutaj organ socjalistów polskich donosi:

Wielkie wrażenie wywołał na posiedzeniu senatu w Waszyngtonie senator Wheeler z Montany, który poparł gorąco rezolucję domagającą się natychmiastowego przeprowadzenia śledztwa rządowego na terenach objętych strajkiem górników.

„Niema w tej chwili przed senatem ważniejszych spraw do załatwienia, niż sprawa pogwałcenia ludzkich praw, jakich widownią są tereny węglowe objęte strajkiem górników”, — wołał senator Wheeler, — który na własną rękę przeprowadził świeżo badania w zagłębiu Pensylwanji.

Stosunki, jakie tam panują, niesłychane nadużycia i prowokowanie strejkujących, żyjących razem z rodzinami w niewypowiedzianej nędzy. Jest zaprzeczeniem demokracji twierdził dzielny senator kalifornijski i doprowadził niezawodnie do wybuchu anarchji, o ile rząd zawczasu temu nie zaradzi.

W ostrych słowach napiętnował sen. Wheeler

sekretarza skarbu Mellona, który jest największym z właścicieli kopalń objętych strajkiem i nic się nie wzrusza tą krwawą nędzą,

której ofiarą są dzięki niemu tysiące sponiewieranych istnień ludzkich.

### ZMOWA WSZYSTKICH KAPITALISTÓW.

WASZYNGTON. Na posiedzeniu komisji senackiej, rozpatrującej rezolucję za przeprowadzeniem śledztwa w sprawie strajku górników, wystąpił w roli oskarżyciela magnatów kopalnianych prez. Unji górniczej Lewis, który przedstawił dowody zmywy, jaka istnieje między właścicielami kopalń a kolejami i licznymi hutami stalowymi w zagłębiu pensylwańskim, celem złamania strajku górników i rozbicia zniemawidzonej przez kapitalistów unji. Do zmywy tej należy również trust automobilowy (General Motors Corporation) oraz wielkie konsorcja bankowe z Wall Street.

### Barbarzyńskie zapasy.

WARSZAWA 17. 3. (AW). Wczoraj w czasie walk zapasniczych, odbytych w Warszawie w turnieju walki francuskiej znany szampion polski Stekker uległ poważnemu wypadkowi. W pewnym momencie szampion żydowski Pooshoff chwycił wbrew regulaminowi Stekkera za nogę rzucając nim o arenę. Stekker uległ silnemu obrażeniu szczęki, którą miał niedawno operowaną oraz lekkiemu wstrząsowi mózgu. Powstała olbrzymia awantura, która trwała przeszło godzinę. Przedstawienie przerwano. Walka została nieuznaną. Stekkera przewieziono do szpitala.

### WYDALENIE P. ZUBKOWA Z NIEMIEC.

BERLIN. Prezydent policji w Kolonii wydalil Aleksandra Zubkova, szwagra Wilhelma, z granic Niemiec za przekroczenie przepisów paszportowych. Zona jego, siostra Wilhelma, księżniczka Schaumburg Lippe, opuści prawdopodobnie wraz z mężem granice Niemiec.

KINOTEATR  
PALACE  
LEGIONÓW 1/3

Od dziś przepiękny, pikantny dramat „Ufy” w 10 aktach p. t.  
**Tajemnica Gabinetu Restauracyjnego**  
W głównych rolach: DINA GRALLA i BRUNO KASTNER.

## Gen. Sosnkowski kandydatem na wiceprem.

WARSZAWA, 17. 3. (tel. wł.). W sferach decydujących zapadła ostatnio decyzja, aby na wypadek, jeśli kandydatura wicepremiera Bartla uzyska w sejmie większość i p. Bartel zostanie marszałkiem Sejmu — nie obsadzać więcej stanowiska wicepremiera i w miejsce tego utworzonyby został nowy departament przy Prezydium Rady ministrów, któryby objął wszystkie agendy, sprawowane dotychczas przez p.

Bartla. Na kierownika tego departamentu ma być powołany Dr. Świtalski Kazimierz.

WARSZAWA, 17. 3. (AW). Ukazały się tu pogłoski o ewentualnej kandydaturze gen. K. Sosnkowskiego na stanowisko wicepremiera. Według tych samych wersji Dr. K. Świtalski miałby objąć specjalnie dlań utworzone stanowisko podsekretarza stanu w Prezydium Rady min. Odpowiadałoby to stanowisku niejako drugiego wicepremiera.

## Otwarcie Sejmu odbędzie się na Zamku.

WARSZAWA, 17. 3. (tel. wł.). Jak slychać, otwarcie sesji Sejmu projektowane jest przez sfery decydujące na Zamku przez Prezydenta R. pitej, który zaprosi najstar-

szego wiekiem posła do objęcia przewodnictwa. Przewodniczący odbierze od posłów przysięgę, poczem posłowie udadzą się do gmachu Sejmu dla obioru prezydium.

## Nowa fala drożyzny.

WARSZAWA, 17. 3. (tel. wł.). Na posiedzeniu przedstawiciele Związku handlujących towarami mączno-kolonjalnymi i pro-

ducentów uchwalono nowy cennik tych towarów, według którego ceny produktów spożywczych wzrosną od 5—14 proc.

## Groźba podrożenia węgla.

WARSZAWA, 17. 3. (tel. wł.). Na następnym posiedzeniu Komitetu ekonom. będzie rozważana sprawa podwyżki cen węgla.

Przemysłowcy żądają 20 proc. podwyżki. Rząd gotów jest zgodzić się na 10 procent podwyżki.

## Rokowania polsko-niemieckie.

BERLIN 17. 3. (Pat). Redakcja „Berliner Tageblattu” zami szcza wiadomość, w której oświadcza na zasadzie informacji z kół urzędowych niemieckich, że doniesienia niektórych dzienników warszawskich, jakoby rząd niemiecki uchwalił nie prowadzić dalej rokowań handlowych z Polską, są całkowicie nieścisłe. Przeciwnie, oświadcza Ber-

liner Tageblatt, można przyjąć za pewne, że podjęcie rokowań nastąpi w krótkim czasie. Poseł niemiecki w Warszawie Rauscher, który bawił w Berlinie dla złożenia sprawozdania, odjechał w piątek wieczorem do Warszawy dla podjęcia rozmów z ministrem Zaleskim.

## Jeszcze jedna ofiara lotu przez Atlantyk.

NOWY YORK. Wiadomość o wylądowaniu lotnika Hinchcliffa, który podjął lot z Anglii do Ameryki, okazała się fałszywa. Według niej miał Hinchcliff opuścić się na wyspie Stratton koło Portland. Tutejsze sfery lotnicze uważają, że dalsze poszukiwania zaginionego są bezcelowe.

Rzymski korespondent „New York Herald” podaje, że Hinchcliff podczas zeszłorocznego swego pobytu w Rzymie wypowie-

dział się ostro przeciw udziałowi kobiet w lotach przez ocean. Tymczasem ostatni swój tragiczny lot podjął w towarzystwie panny Mackay. Według innych informacji panna Mackay ponosiła przeważną część kosztów lotu. Sam statek kosztował 5.000 funtów szterlingów, a ponadto Hinchcliff od szeregu miesięcy pobierał od niej jako pensję 100 funtów miesięcznie.

## Nieostrożność przyczyną pożaru.

Wczoraj wieczór wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarskich na folwarku w Budach, pow. lwowskiego. Na ratunek pospieszły ochotnicze oddziały straży pożarnych ze wsi okolicznych, oraz oddziały wojskowe. Wspólnymi siłami pożar zdołano zlo-

kalizować i ugasić. Szkoda wyrządzona wynosi około 100 tys. złotych.

Przyczyną wypadku było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

## Katastrofa autobusowa pod Rzeszowem.

Wczoraj o godzinie 1-szej popołudniu na linii Rzeszów — Łańcut przejeżdżał autobus, w którym znajdowało się 15-tu pasażerów. Szofer Ludwik Jasiowiec, wymijając na skręcie gościnią furę, skierował na bok tak gwałtownie, że pękł płaszcz na jednym kole, autobus zaś momentalnie przewrócił się kołami do góry, przyczem karosjera uległa zniszczeniu.

Z pośród pasażerów post. Adam Chameł i Manja Gozadówna, doznali tak ciężkich obrażeń, że musiano odstawić ich do szpitala w Rzeszowie. Sześciu innych lżej rannych po zaopatrzeniu pozostawiono opiekę domowej. Fatalny autobus był własnością N. Januszewskiego, zam. w Łańcucie.

## Od Administracji.

Z powodu przypadających nam obecnie większych płatności, rozpoczęliśmy od kilku dni wysyłanie upomnień

o zaległą prenumeratę.

Ponieważ każde takie upomnienie naraza nas na niezasłużoną stratę, zawiadamiamy P. T. Interesowanych, że w razie niewyrównania zaległości do dnia 8-miu po upomnieniu, zmuszeni będziemy — celem uniknięcia wydatków na porto — dalsze imienne

wykazy zaległości

ogłaszać w „Dzienniku Ludowym”.

Będąc zmuszonymi do tego koniecznościami gospodarczymi, z przykrością będziemy musieli użyć tego środka, o ileby prośby nasze i nalegania pozostać miały bez odpowiedzi.

ADMINISTRACJA.

## Na prawo!

WARSZAWA 17. 3. (AW). Poseł Niedziałkowski w artykule opublikowanym w „Robotniku” pisze, iż pierwsze oświadczenie premiera o wyborach poczynione na konferencji u pułkownika Sławka stanowiło próbę skierowania na prawo polskiej nawy państwowej. Wysłunięcie kandydatury p. Bartla oznacza chęć podporządkowania władzy ustawodawczej rozkazom władzy wykonawczej.

## Marszałek Sejmu i wicemarszałkowie

WARSZAWA 17. 3. (AW). W razie wyboru wicepremiera Bartla na marszałka Sejmu przewidywany jest w kołach parlamentarnych następujący podział stanowisk 5 wicemarszałków: po jednym miejscu otrzymają P. P. S. — Daszyński lub Barlicki, Wyzwolenie — Woźniński, Piast — J. Dębski, Z. L. N. i Blok 1 — Kościalkowski lub Rogowicz.

## Naśladowca Botfiwina.

WILNO, 17. marca. (A. W.) W dniu 16. b. m. został tu zamordowany główny świadek oskarżenia w procesie Hromady niejaki Huryń, b. komunista, który osadzony był swego czasu w białostockim więzieniu. Mord dokonano o godz. 11-tej wiecz. w podrzędnej restauracji przy ul. Jagiellońskiej. Zabójca położył Huryńa trupem strzałem z rewolweru, podał, iż nazywa się Piekarski, jednak władze śledcze mają wątpliwości, co do autentyczności tego nazwiska.

## TRANZYT PRZEZ POLSKĘ DO ROSJI.

BERLIN, 17. marca. (Pat.) „Berliner Tageblatt” donosi z Moskwy, że konferencja kolejowa sowiecko-niemiecko-polska w Leningradzie uchwaliła wprowadzić bezpośrednią komunikację towarową pomiędzy Niemcami i Rosją przez Polskę.

## MIĘDZYNAROD. KONGRES POKOJU W WARSZAWIE.

WARSZAWA 17. III. (tel. wł.). Z decyzji Międzynar. Biura Pokoju w Genewie, a na zaproszenie ze strony Polski, 26. międzynarod. kongres pokoju odbędzie się od 25 — 29 czerwca br. w Warszawie.

## ZAKUP ZŁOTA.

WARSZAWA, 17. marca. (A. W.) Bank Polski nabył ostatnio w Londynie ładunek złota wartości 10 tys. funt. szterl., co stanowi 6.4 milj. zł. Zakup ten spowodowany jest staraniem Zarządu Banku, aby pokrycie złotem krążących banknotów było stale wyższe od ustawowych 30 proc.

## MASOWE ARRESTOWANIA W ROSJI SOW.

MOSKWA, 17. marca. (A. W.) Czerezwydzajka przystąpiła do masowych aresztowań w Zagłębiu Donieckim. Niemal wszyscy wybitniejsi urzędnicy fabryk i inżynierowie obcokrajowcy i obywatele sowieccy zostali aresztowani. Urzędowe sfery sow. zarzucają aresztowanym fachowcom przemysłowym, że okazali się niegodnymi zaufania rządu sow. i spiskowali z grupami robotników, którzy zajmują niewyraźne stanowisko wobec sowieców.

# Jak się złota młodzież bawi?

Przed kilku miesiącami przyjechał do Warszawy 22-letni hrabia Jarosław Potocki, posiadający majątek ziemski w pow. baranowickim i łuninieckim i zatrzymał się w hotelu europejskim, gdzie mieszkał wówczas, taki sobie niebieski ptaszek, pan baron Eugeniusz Hahn, podający się za finansistę.

Tego barona Hahna zaznajomił z hrabią Potockim inny hrabia Ireneusz Zyberk Plater. W ten sposób młody, żądny użycia Potocki dostał się w doświadczone ręce Hahna który postawił sobie za zadanie

## wprowadzenie młodzieńca w świat

W ciągu czterech dni hr. Potocki wydał wraz ze swym mentorem przywiezione do Warszawy 2.500 zł. a w ciągu dalszych dni drugą taką sumę, pożyczoną od znajomych Bilansem następnych paru dni był dług w wysokości 20 tys. zł., zaciągnięty w restauracjach, kabaretach i nocnych lokalach.

Bez trudu udało się Hahnowi wytknąć młodemu hrabiemu, że winien sprzedać jaknajprędzej drzewo ze swych majątków, by spłacić długi i uniknąć grożącego mu jakoby więzienia za długi. Zjawił się kupiec drzewny, Mordach Neukrug, który dał 12 tys. dolarów zadatku, ale nabył od hr. Jarosława drzewo po 2 dolary za metr. podczas gdy w handlu było ono po 3'50. Na transakcji tej hr. Jarosław stracił 25 tys. dolarów.

Uzyskane z zadatku 12 tys. dol. starczyły zaledwie na trzy tygodnie zabawy

Hahn zaczął później nanawiać młodego hrabię do sprzedania swych kluczów w powiatach baranowickim i łuninieckim.

Młody hrabia bawił się i puszczał fortunę, aż wieści o tem doszły do jego papy. Zaniepokojony nie tyle o los syna, który powinien się „wyszumieć”, ile o majątek, starszy pan Potocki zjechał do Warszawy i niebawem stwierdził, że syna jego

wiedzie na złe drogi właśnie ów Hahn.

Hahn jak się okazało ma bogatą przeszłość.

W r. 1919 walczy Hahn o wyzwolenie Łotwy, jako dowódca oddziału, przy zajęciu miasta Talsen — nakazuje rozstrzelać 15-tu jeńców bolszewickich.

W marcu 1919 roku, baron Hahn udaje się do Berlina, gdzie jest członkiem komisji aljanckiej. W tymże roku staje już przy boku gen. Denikina, w armii którego pełni funkcję oficera do szczególnych poruczeń przy generale kwatremistrzu. W tym czasie odbywa podróże po Serbji, Rumunji, Turcji i Bułgarji z racji swych zajęć. Po upadku armji Denikina — wraca do Rosji i wstępuje do 12 pułku huzarów gen. Wrangla. — Po rozbięciu Wrangla — baron Hahn udaje się do Konstantynopola, Rzymu i na Riwierę, potem do Berlina, gdzie wyplacono mu część należności za stracone majątki. W roku 1921 udaje się z Berlina do Polski. W drodze — w korytarzu pomorskim zostaje zatrzymany przez wywiadowców niemieckiej policji politycznej i zwrócony do Berlina, gdzie żądają od niego złożenia deklaracji, że w Berlinie bawił nie z pobudek politycznych i że nie ma zamiaru jechać do Polski. Po złożeniu deklaracji — Hahn wyjeżdża do Wilna, Gdańska i na kresy, gdzie prowadzi interesy handlowe. Udaje się do Włoch, zajmuje się importem węgla polskiego i lowarów kolonialnych przez Triest.

W tym czasie następuje po powstaniu gabinetu Grabskiego — katastrofa. Wskutek strat na dolarze, bankrutują jego wspólnicy „Lambert i Krzysiak” oraz Bank Roln. Przem. w Wilnie. Także na interesach, jakie prowadził na Górnym Śląsku, gdzie przedstawicielem jego był Bronisław Baczyński,

b. konsul polski w Moskwie — Hahn traci dużo. Z posiadanej pod Brześciem majątku, liczącego 900 dziesięcin wywłaszczono go z 800. Resztę sprzedaje.

Do Warszawy przybył niedawno i nawiązał był stosunki towarzyskie z osobami sfer arystokratycznych i finansowych.

Zajmował on różne wybitne stanowiska w przedsiębiorstwach handlowo-przemysłowych, żył bardzo szeroko i wydawał wiele. Instytucje przez niego prowadzone kończyły, zazwyczaj swoje istnienie bardzo niefortunnie. Próbował on szczęścia nie tylko w Polsce: przebywał w Gdańsku, Trójście, Konstantynopolu, Rzymie, Berlinie itp.

Ustalenie jego obywatelstwa okazało się niemożliwe. Podawał się za barona i używał biletów z napisem:

„Le baron Edmond de Hahn — pierwszy lejtnant attache w wielkiej kwaterze jenerałnej sił armji południowej w Rosji”.

Miał on również bilety wizytowe jako przedstawiciel „Ceylon Poland Trading Co Ltd.” podszywał się też pod reprezentanta konsorcjum Zw. banków amerykańskich Dillon, Read, Fisch Co.

Sprawa Hahna dzięki hr. Potockiemu dotarła do urzędu śledczego, a stąd do prokuratury przy warszawskim sądzie okręgowym. Ale pan Hahn był nie byle jakim niebieskim ptakiem! Okazało się, że sędzia śledczy musiał jego sprawę umorzyć z powodu braku cech przestępstwa we wszystkich jego czynach...

Młody hr. Potocki był bowiem pełnoletni i powinien był zdawać sobie sprawę z tranzakcji, które zawierał.

Rodzina Potockich próbowała odwołać się od tej decyzji do sądu apelacyjnego, wnosząc o wyłączenie Hahnowi i kupcowi Neukrugowi sprawy karnej, ale i tu wygrał „baron” Hahn...

Sąd apelacyjny wydał bowiem decyzję odrzucającą skargę rodziny Potockich.

Cała sprawa została umorzona.

T. HUPPERT.

## „Na wojence jak to ładnie...”

Szeł Brygady grzmiał:

... a obowiązkiem waszym żołnierze, jest bronić naszej wspólnej ojezyny, być jej ochroną i puklerzem! — Oczy obywateli i najmiłościwiej nam panującego cesarza są zwrócone na was z ufnością w wasze męstwo. Honor ojezyny w waszych rękach żołnierze, okażcie się więc godnymi synami swej ojezyny, która śle was w bój sprawiedliwy, a radosny!

Falanga niebieskich mundurów nad grzywami końskimi pochylała się naprzód, oficerowie błysnęli obnażonymi szablami i na szerokie podwórze kasarni spadło huraganowe: „Hurra! Hurra!”

Johan chwiał się miarowo w kulbace, żując w zębach komisiar. Jechali gęstym borem, w błocie, które chlupało wesoło pod tysiakiem kopył końskich. Krajobraz był szary i ciemny i okropnie mokry. Co chwilę któryś z koni zapadał się wraz z jeźdźcem do głębokiej brzozy, którą woda zdradnie ukrywała. Toteż przekleństwa z duszy i z serca słyhać było coraz częściej, dopóki nie padło krótkie i ostre jak brzeszczot:

„Ruhe!”

— „Ruhe” — myślał Johan — dobrze ci psi synu gadać „Ruhe”, kiedyś sobie brzuch napchał omletem z „6 jaj”!

— „Porucznik zaś, ten który podobno konsumuje 6-jajowe omlety — chwiał się także miarowo w kulbace, zapadał się także wraz z koniem w te przeklęte doły i — kłął; bezwzględnie kłął, ale — cicho. — Nie

wypada, myślał, przed „Mannschafem”, ale niech to, psia krew jasna cholera...!”

Po kilku godzinach wyjechali nareszcie z lasu i natknęli się na sztab, który zdala od linii na polanie — urzędował. A krwawo urzędował. Mały aparat polowy był w nieustannym ruchu, po drutach szły nieustannie rozkazy, grzmiały niechętne wymówki i pokorne, bezładne odpowiedzi. Po tamtej stronie, byli ludzie, ogłuszeni sykami pocisków, oszaleli z trwogi — tutaj — spokojne, dostojne twarze wodzące białym palcem po mapie.

Gdy ulani ukazali się na polanie, sztab na chwilę oderwał oczy od map i pieścił oczy tęczą barw, bijącą od strojnych mundurów:

— „Ech, to nasi ulani!” — z dumą i specjalnym pragnieniem wystania tych „naszych ulanów” w jakiś specjalnie piekielny taniec śmierci. A przecież ci ulani, to ludzie. A bodaj, że nie inni od tych tam w okopach, piechurów w szarych mundurach. Ot, ustroili, ich w barwne szmatki i już przemysłiwują nad tem, jakich heroizmów od nich żądać trzeba...

Telefonista poszeptał coś z brodatym brygadjerem, który nagle zwrócił się do ulanów.

— „Ułani! Nieprzyjaciel napiera na 7 odcinek. Ułani w waszem ręku nasz los! Niech żyje cesarz! Hurra!”

— „Hurra!” — zagrzmiało w szeregach i czworobok zamieniony gromką komendą w czwórki ruszył z kopyta.

Johan podrygiwał na siodle i czuł ból w krzyżach, w które karabin bił w takt podskoków jeźdźcy. Przed oczyma przelatywały pokraczne wierzby, a tuż przed głową konia błyszczał zad wierzchowca, w ciągłym ruchu. Niżej oblepione błotem buty ze śmieszniemi ostrogami. W powietrzu czuć

było swąd spalenizny i gryzący dym szrapnelowy. Pociski przelatywały z wyciemenad kłusującym szwadronem i marły z hukiem w śliskiej ziemi — Niekiedy zaprechotał karabin maszynowy „pa-pa-papa-papa-papapa-papapapapapa-pa-pa” jak grzechotka, a po polach tłukł się nieustannie suchy trzask karabinów.

Szwadron wjechał na łąkę, zamkniętą z dwóch stron młodym lasem. Łąka była pochyla i pełna szarych kretowisk.

Porucznik wskazał szablą kepe drzew, zamykającą łąkę i wrzasnął:

— „Dalej chłopcy! W nich! Hurra! i pognali w dół, że ziemia jęknęła.

Johan gwał, bo musiał. Porwała go masa utanów, więc gwał!

— „... hurra!... o Matko Boska, zmiłuj się — hurra! hurra! — a szlak by to trafił... psia krew... o Jezu... hurra! hurra! och... jak te kule gwizdzą... do diabła z wojną... o rety, Mamuniu!... boję się... boję się... żyć! Chce... żyć... Mamo! Hurra! Hurra! Czego się drzesz głupi?... Hurra! Hurra! Za kogo się bijesz, chamie? Niech szlak trafi cesarza i wojnę... i kule! i wszystkich!... o mammo! Mamuniu! Nie... nie chce... Puście!... Puście!... Nie chce!... Nie chce! Nie! Nie!... Jezu... Jezusienku! Co Gdzie oni?... Mamo! Ma- a- mo!...!! Toj...

Heldengrab. Ostatnia salwa. — „Zginął śmiercią walecznych. Z radością poświęcił życie w ofierze. Dlatego w pamięci naszej pozostanie po wsze czasy. Zginął jak bohater! Cześć jego pamięci!”

Pułkownik skończył.

„W lewo zwrot! Czwórkami ruszaj!”

Na wojence jak to ładnie,  
Kiedy ulan z konia spadnie,  
Kiedy ulan z konia spadnie.

# Konieczność reform w Miejskim Zakładzie sierot.

## Światła i cienie.

### Niedożywianie dzieci — nadmierna ilość personelu.

Komitet zarządzający miejskim Zakładem sierot przy ul. Kadeckiej — odbył posiedzenie dnia 14. b. m. pod przewodnictwem tow. dr. Seidla.

Zastępca komisarza p. starosta Frankowski i p. prof. Kubrakiewicz przedstawili zebrany stan faktyczny zakładu. — Zakład ten zbudowany kosztem miliona i 200 tysięcy zł. mieści się w czterech wielkich budynkach, oprócz gospodarczych — o ogromnych salach i obszernych korytarzach położony pod względem zdrowotnym, znakomicie dominuje nad miastem na Kadeckiej górze. Gdyby zakład ten odpowiednio był w nowoczesne urządzenia uposażony, gdyby posiadał zarząd odpowiadający wysokiemu zadaniu, mógłby być wzorem dla tego rodzaju zakładów, mógłby spełniać należycie niesłychanie ważny postulat opieki nad opuszczonym i zaniedbanym dzieckiem oraz wychowywać sieroty na pożytecznych członków społeczeństwa.

Zakładowi jednak brak bardzo wiele. Nie posiada centralnego ogrzewania, wentylatorów, wielu higienicznych urządzeń.

Olbrzymie sutereny wcale nie są wyzyskane, kuchnie odległe (w podwórzu) — od sal jadalnych — skutkiem czego dzieci otrzymują często wystygłe jedzenie, nie mówiąc o dzwiganiu i niehigienicznym noszeniu naczyń z jedzeniem.

Zakład nie posiada również urządzeń, któreby wychowanie fizyczne młodzieży uwzględniły, ani boisk, ani sali gimnastycznej.

Wikt młodzieży jest niewystarczający i często nieoapowiedni,

przyczem prowadzi się tam dwie kuchnie! co jest niedopuszczalne, gdyż dzieje się to kosztem wikt dzieci. Kwota przypadająca na wyżywienie jednego dziecka (1 zł. 10 gr.) jest stanowczo za małą, podczas gdy koszt utrzymania dziecka w całości po obliczeniu wszystkich wydatków (3 zł. 50 gr.) jest znowu za duży. Administracja widać zbyt jest droga. Wiele tam niedopatrzeń i zaniedbania. N. p. w ciągu lata, gdy dzieci przebywają na świeżym powietrzu w Brzuchowicach zakład zużył światła elektrycznego za 1,800 zł. Pokazało się, że skutkiem wadliwych urządzeń prąd uchodził niepostrzeżenie.

Personal zakładu (87 osób) jest bardzo liczny a w wielu wypadkach niefachowy.

Samych zakonnic jest aż 27

sluż 26, matek 20 jako slugi uzywanych, ogrodnicy, rzemieślnicy, odźwierni i t. p. razem 87 osób. Personal zarządu jest następujący: dyrektor admin., 1 ochmistrzyni, 1 siostra infirm., 4 nauczycieli, 3 nauczycielki, 1 nauczyciel muzyki i dyktarżuszka, 1 lekarz IX stopnia.

Co do samych dzieci to:

|                              |     |
|------------------------------|-----|
| niemowląt jest obecnie       | 105 |
| dzieci w wieku przedszkolnym | 70  |
| chłopców w wieku szkolnym    | 155 |
| dziewcząt                    | 73  |
| razem                        | 403 |

Na pięćoro dzieci licząc mechanicznie wypada jedna osoba personelu!

— stąd takie obciążenie administracji.

Dzieci przebywają w zakładzie do lat 16 — uczęszczają do szkół powszechnych i gimnazjum, a te które nie wykazują postępów w nauce oddaje się do t. zw. wychowania rodzinnego na wieś, gdzie zwykle przyjmowane są w skład rodzin jako przybrane dzieci i pomagają w gospodarstwie.

Takich dzieci poza zakładem utrzymuje miasto obecnie 130.

Zapotrzebowanie w mieście Lwowie jednak jest dużo większe. Ciągłe zgłaszają się mali petenci. W samym zakładzie jest przepięknie, wiele ubikacji jest jednak niewydzyskanych. Starosta Frankowski zapowiedział energiczną perlustrację ubikacji i ma nadzieję znaleźć jeszcze pomieszczenie dla kilkudziesięciu sierot. Poza to pewną ilość dzieci muszą odebrać żyjący rodzice, którzy zdołali dzięki protekcji dzieci swe tam pomieścić.

Wobec tego, że dotychczasowy dyrektor p. Wunsch z powodu choroby wnioskował o rezygnację

stała się aktualną zaradnicza zmiana na stanowisku dyrektora zakładu.

Po dyskusji, w której zabierali głos p. Groer, tow. dr. Seidl, p. Smółka i tow. Smulkowska, — uchwalono rozpisać konkurs na stanowisko dyrektora, lekarza pediatry i wybitnego społecznika, któryby wiedzą swą lekarską i głębokim odczuciem niedoli opuszczonego dziecka zdołał zakład ten podnieść na tę wyżynę, na jakiej on, dzięki naturalnym warunkom, które posiada, powinien być postawiony.

Jako administratora i pedagoga w jednej osobie — należy dodać dyrektorowi kogoś do pomocy aby ci dwaj ludzie zgodnie i celowo pracowali dla dobra zakładu, przy wyszkolonym i fachowym personelu.

Tu wyłoniła się

kwestja wyszkolenia całego zastępu pielęgniarek i higienistek.

Staraniem Stow. Drukarzy „Ognisko” odbędzie się w niedzielę, 18 marca 1928 roku, w sali Stow. „Gwiazda”, ul. Franciszkańska 1. 7

## UROCZYSTY PORANEK

KU UCZCZENIU 58-mej ROCZNICY

I. STRAJKU DRUKARZY LWOWSKICH z łaskawym współdziałaniem WPP.: Marji Remerówny, art. opery, Zofji Lechowej, Finkelsteina, A. Kinałskiego, K. Abratowskiego oraz Orkiestry symfonicznej Stowarzyszenia „Gwiazda. — Wstęp za biletami, które wydaje Sekretariat Stowarzyszenia w godzinach wieczornych (Piękarska 18).

Początek o godzinie 11 przedpołudniem.

## Rozmaitości ze świata.

### ROZAMOROWANA MILJONERKA.

LONDYN. Córka milionera Nancy Miller, która zamierza poślubić usunętego od władzy maharadzę z Indore, przeszła uroczystości z chrześcijaństwa na poganizm. Do uroczystości należała kąpiel w świętej rzecz i modlitwa do ośmiu „świętych” krów. Maharadża ma już dwie żony, z których jedna na znak protestu przeciw romantycznej Amerykanos rozpoczęła strajk głodowy. Na wesele zaproszono 50.000 gości.

### WYJĄTKOWA UCZCIWOŚĆ.

NOWY YORK. Niejaki Aleksander Lubowski, malarz pokojowy zamieszkały w Brooklynie, chwilowo należący do wielkiej armii bezrobotnych, znalazł na ulicy paczkę, a w niej 52.000 dolarów.

Senzacją w tej sprawie jest to, że ten bezrobotny bleok te pieniądze... zwrócił właścicielowi.

### OPŁACIŁA MU SIĘ POLITYKA.

Llony George, dawniejszy prezydent ministrów rządu liberalnego, sprzedał niedawno swoją gazetę „Daily Chronicle” za trzy miliony funtów szterlingów czyli za 72 miliony złotych w zlocie.

### PO AMERYKAŃSKU.

KANSAS CITY. 12 uzbrojonych bandytów dokonano niezwykle śmiałego napadu rabunkowego na bank miejski, steroryzowawszy 72 obecnych w lokalu bankowym klientów i urzędników i zrabowawszy z kasy 50.737 dolarów. Bandyci podjechali pod bank w 2 samochodach i niezwłocznie obstawili wszystkie wyjścia nie wypuszczając nikogo z budynku. Pięciu napastników wkroczyło do głównej sali bankowej, poczem rozpoczęli gwałtowną strzelaninę z rewolwerów. Dopiero gdy dym od licznych wystrzałów zaczął opadać, obecni w banku ochłonęli z przerażenia a bandyci odjechali w pośpiechu z bogatym łupem, przybył do banku posłaniec Federal Reserve Banku z teką, zawierającą w sobie 80 tysięcy dolarów w banknotach. Zrabowanie tej sumy było prawdopodobnie głównym celem zbrojnej wyprawy na bank.

Uchwalono wobec tego domagać się założenia we Lwowie takiej szkoły lub przynajmniej sześciomiesięcznych kursów z dalszym uzupełnieniem wykształcenia fachowego dla pielęgniarek niemowląt i higienistek.

Uchwalono również na wniosek prof. Groera — wyłonić w zakładzie

oddział dla dzieci anormalnych

(jest ich 30 proc.) oraz trudnych do prowadzenia — któreby pod doświadczonym i fachowym kierownictwem, psychologa prowadzone, mogły choć w części zbliżyć się do typu dziecka normalnego.

Uchwalono domagać się od komisji budżetowej by do budżetu wstawiono na wikt dla dzieci wyjątkową kwotę, zaś dla naczelnego dyrektora-lekarsza domagać się V rangi aby on cały swój czas i energję mógł zakładowi poświęcić. — Nakoniec uchwalono wydelegować z ramienia komitetu dla zbadania potrzeb i braków zakładu pod względem sanitarnym i pedagogicznym prof. Groera i tow. Smulkowską.

Następne posiedzenie z referatem prof. Groera ma się odbyć 27. bm.

M. S.

**Panowie!** Kapelusze tani, gustowni i trwałe zakupić można jedynie w składnicach  
**RUDOLFA NEUWELTA**  
Pl. Marjański 8      Kazimierzowska 25  
Krakowska 25      Gródecka 72

## Wesoły kącik.

### ILE GO TO KOSZTOWAŁO.

— Długo się pan trenował, żeby się tak wspaniale nauczyć jeździć na motocyklu?  
— Trzy, dwanaście, cztery.  
— Ale co trzy, dwanaście, cztery? Dni, tygodnie, miesiące, lat?  
— Trzy motocykle, dwanaście zębów, cztery zebra.

### WODA NIE GASI PRAGNIENIA.

Włóczęga puka do drzwi chaty:  
— Pani — woła błagalnym głosem do gospożyny domu — mam szalone pragnienie!  
— Biedaku — lituje się kobiecina — zaraz dam wam wody.  
— Powieziałem, proszę pani, że mam pragnienie, a nie, że jestem brudny i chcę się myć! — odrzekł na to oburzony włóczęga.

### TEMU JESZCZE MAŁO.

— Nie mam szczęścia?  
— Jakto?  
— Przed rokiem umarł mój wuj. Zostawił dzieśię tysięcy złotych. W pół roku później umiera ciotka. Dzieciaczę znowu dzieśię tysięcy. Przed dwoma miesiącami wygrałem na loterii dzieśię tysięcy. I od tego czasu nie! To dopiero pech!

### PACJENT.

— Niech się pan pociesz — mówił lekarz — przed laty chorowałem na tę samą chorobę a teraz jestem zdrow jak ryba.  
— No, — to już wolę iść do tego lekarza, który pana doktora wtedy leczył.

### KWIATY.

— Proszę o białe róże.  
— Proszę bardzo. Tu są przesłane. Żona pańska będzie się nimi bardzo cieszyła.  
— Spodziewam się. Właśnie idę na jej pogrzeb.

### ALKOHOLIK.

— Muszę swoje troski utopić w wódce.  
— Ale nie przez cały dzień.  
— A czy ty wyobrażasz sobie, ile tym bestjom potrzeba, aby się uspokoiły?

### ALIBI.

— Sztuka już się kończy, programu już może trzeba?  
— Owszem, owszem, jako legitymacja wobec mojej żony.

**Czytajcie Dziennik Ludowy!**

## Tragiczna śmierć 2 lwowskich lotników.

Wczoraj o godz. 11.10 przedpołudniem wzbil się w powietrze samolot marki „Potez 15”, nr. 40.359, należący do 6 p. lotniczego, stacjonowanego w Skniłowie. Aparatem kierował plut. Szydłowski, towarzyszył mu zaś podpor. Mieczysław Kiernarzycki, jako obserwator.

W czasie gdy aparat przelatował nad Żółkwią niespodzianie **ekspłodował zbiornik z benzyną**, płomień zaś ciężko popiekł Szydłowskiego.

Podpor. Kiernarzycki był zaopatrzony w spadochron. Jednakowoż nie wyskoczył z płonącego aparatu, aby ratować swe życie, lecz rzucił się na ratunek Szydłowskiemu. Momentalnie jednak samolot stracił równowagę i spadł na polach OO. Bazyljanów, **grzebiąc w płonących szczątkach obu lotników.**

Na ratunek ofiarom katastrofy pospieszyli o-

koliczni mieszkańcy, którzy ze zgłyszcz wynieśli zwłoki Szydłowskiego, oraz dającego jeszcze słabe znaki życia podpor. Kiernarzyckiego. Nieszczęsnego przewieziono do szpitala wojskowego we Lwowie, gdzie niebawem zmarł.

Na miejsce katastrofy niezwłocznie wyjechała komisja wojskowa celem stwierdzenia przyczyn wypadku.

Tragicznie zmarły podpor. Kiernarzycki przed niedawnym czasem opuścił szkołę podchorążych i odbywał wyszkolenie w 6 pułku lotniczym.

Fatalny aparat był postrachem lotników tego pułku. W r. 1926 w czasie wypadku zginęło dwóch pilotów, którzy odbywali na nim lot. W ub. roku tragiczną śmiercią zginęło na nim 4 lotników.

Ostatecznie aparat uległ zniszczeniu, przyprawiając o śmierć jeszcze dwóch lotników.

## Cuchnąca „bomba”

**zdradziecko podrzucana, miała „wykurzyć” sublokatorkę z mieszkania.  
Żalosa kapitalacja chłowej odnajemczyni mieszkania.**

Pewnego dnia, w miesiącu lutym ub. r. w mieszkaniu krawczyny Marji Szewcówny przy ul. św. Zofii 22, zjawił się jakiś wyrostek, który demonstrując swe zbyt długie spodnie, należące prawdopodobnie do ojca lub starszego brata, prosił o skrócenie tej części ubrania. Szewcówna odesłała osobliwego klienta do krawca męskiego, widząc zaś, że nie wiele on odrósł od ziemi, dodała: „Może ci to mama zrobi”.

Podczas rozmowy wypadł chłopcu z ręki jakiś słoik, a nim krawczyny zorientowała się, smrodliwy i cuchnący zapach nappełnił pokój. „dryblas” zaś znikł jak kamfora.

Ratunku, bomba trująca — zawołała Szewcówna, wybiegłszy z pokoju na korytarz. Na alarm ten zbiegł się tłum sąsiadów i gapiów. Ktokolwiek jednak wszedł do pokoju szybko rejterował na korytarz, zatykając nos i chroniąc oczy przed gryzącym gazem, ulatniającym się z podrzuczonego słoika.

Okazało się bowiem, że naczynie to napelnione było jakimś proszkiem, który wydzielal niezwykle silną i cuchnącą woń.

Powiadomiona o tem policja ustaliła na-

stępnie, że zbiegłym wyrostkiem był Stefan Rubacha, zam. przy ul. Stryjskiej 1. 9. — Podczas przesłuchania zeznał on, że słoik otrzymał od Agnieszki Swillik, która namówiła go, aby „bombę” wrzucił do mieszkania Szewcówny. Okazało się bowiem, że Swillikowa odnajęła dwupokojowe mieszkanie Szewcównie za odstępem 420 dolarów, pobierając dodatkowo 35 dol. na rzekomą adaptację. Swillikowa postanowiła następnie pozbyć się sublokatorki i w tym celu urządziła jej awantury, w końcu cuchnącą „bombą” usiłowała „wykurzyć” ją z mieszkania.

Sprawa ta onegdaj znalazła swój epilog w sądzie. Podczas rozprawy wyrokujący sędzia r. Szulistański stwierdził, że Szewcówna „odmieszkała” już część odstepnego, gdyż od 1. stycznia 1926 r. nie płaciła czynszu Swillikowej. Oskarżona, chcąc uniknąć kary za lichwę mieszkaniową, zawarła podczas rozprawy umowę ze swą sublokatorką, iż do końca 1929 r. będzie mieszkać bezpłatnie, a względnie na poczet „odstepnego”. Sędzia, widząc „skrucę” oskarżonej za zgodą Szewcówny sprawę tę umorzył.

## „Tragedja” wyznawców Merkurego.

Merkury, jak wiadomo, jest patronem nie tylko kupców, lecz również adeptów wytrycha. — Dziś właśnie będziemy opiewać wzloty i upadki mistrzów kunsztu złodziejskiego. Godnych zwolenników ma Merkury w osobach doliniarzy Eustachego Seniowa i Adama Puzdrowskiego. Osobnicy ci wzięwszy sobie do pomocy Włodzimierza Kirczyńskiego, wspólnie czynili sztuczny ścis w wozach tramwajowych, przyczem okradali pasażerów. Jeden z nich, Jan Schneider, kolonista z pod Lwowa, któremu kieszonkowcy skradli 360 zł., agnoskował w albumie policyjnym kieszonkowców, których następnie aresztowano. Wczoraj stanęli oni przed wyrokującym trybunałem. Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał, pod przewodnictwem r. Zawistowskiego zasądził Seniowa i Puzdrowskiego po 2 i pół roku ciężkiego więzienia. Współoskarżony Kirczyński został uwolniony dla braku dowodu winy.

Przed kilku tygodniami zakradł się niejaki Władysław Orzechowski do jednego z pokoi w hotelu Krakowskim, skąd skradł garderobę i futro na szkodę właściciela dóbr Z. Marmarosza.

W tym czasie w restauracji hotelowej odbywała się zabawa artystów Teatru Małego, w której brał udział poszkodowany. W pewnym momencie służba hotelowa po-

wiadomiła Marmarosza, że przyłrzymano złodzieja, który usiłował zbiedz wraz ze skradzioną jego garderobą. Oburzony właściciel zabierał się do „porachowania” kości „pechowcowi” i tylko stawiennictwu p. Czarnowskiej i pewnego oficera zawdzięcza złodziej całość swych „gnatów”.

Onegdaj stanął włamywacz przed wyrokującym sędzią r. Sokołowskim. Po przeprowadzonej rozprawie zasądził on Orzechowskiego na 5 miesięcy więzienia.

## Wojna z lokatorami.

Z osobliwym zażaleniem zwracają się do nas mieszkańcy realności przy ul. Lyczakowskiej 147. Oto na odmianę prowadzi z nimi wojnę obecnie nie właściciel, lecz dozorca, który jako niezorganizowany towarzysz, pozwala sobie wobec biednych lokatorów na ciągłe urządzanie im awantur, obsypując ich przytem wraz z polowicą swą, stękiem najgorszych epitetów. Ponieważ uzalenie się lokatorów przed właścicielem tej realności nie odniosło skutku, nasuwa się przypuszczenie, że jest to sojusz „zaprzyżnionych mocarstw” przeciw którym lokatorzy zmuszeni będą energicznie i solidarnie wystąpić.

A możeby tak zajęły się tem nasze władze „ładu i porządku”, do których obowiązku przecież i to należy. Lokatorzy cierpliwie czekają i przestrzegają, lecz i ich cierpliwość wyczerpać się może.

—:—:—

Na marginesie.

## Jego królewska Mość król Afganistanu nie uszczęśliwi Polski swą wizytą.

Na kwiecień była zapowiedziana wizyta króla Afganistanu, Amanullaha do stolicy Polski. Miał on przy być ze swą rodziną i orszakem liczącym 26 osób.

Warszawa, miała godnie powitać znakomitego gościa, aby czuł, że Polska nie przyjmuje mniej świetnie niż Anglja, Niemcy, czy Francja.

Przygotowania na to przyjęcie już się rozpoczęły, tymczasem — co za zawód! Zapowiedziana wizyta królewska w Warszawie — jak donoszą z Londynu — nie dojdzie do skutku z powodu wydarzeń, jakie zaszły w Afganistanie, a które skłoniły króla do natychmiastowego powrotu do jego ojczyzny.

Szkoda! Warszawa byłaby miała atrakcję może nie mniejszą, niż z powodu przyjazdu murzynki Józefiny Backer, tummy byliby wykrzykiwały na powitanie króla Amanullaha i jego żony Surji „Szabasz” „Aparim”, tak, jak to było w Londynie — tymczasem nic z tego nie będzie!

Pewnie jakaś intriga tu działała!

Co za zawód!

Monarchiści polscy są tem wszystkim szczególnie zmartwieni.

## Demagogja pijawki kapitalistycznej.

Garbarnia „Pellis” jest winna Kasie Chorych m. Lwowa do 14.000 zł., z racji opłat tytułem ubezpieczenia. Mimo, iż każdego tygodnia ściąga pracownikom 2/5 składek na rzecz Kasy, tych nawet pieniędzy nie odprowadza do Kasy, co art. 96 Dz. Ust. R. P. Nr. 44/20 kwalifikuje jako zbrodnię przywłaszczenia.

Dnia 16 bm. udali się do fabryki urzędnicy Kasy Chorych, celem ściągnięcia zaległych składek, tem więcej, że już przed dwoma miesiącami upłynął termin, który sama fabryka wyznaczyła do spłaty zaległości. Wobec tego, że urzędnicy biura tej garbarni zachowali się ordynarnie i nie chcieli dopomóc urzędnikom Kasy do spełnienia ciężkiego obowiązku, delegacji Kasy Chorych przystąpili do otwartej kasy fabrycznej, gdzie znajdowało się dziesiątki tysięcy dolarów, wystarczających na zapłacenie marnych zarobków pracowników fabryki przez cały rok. Egzekutor Kasy Chorych nie chcąc rozliczać się dolarami, oraz nie znając sumy robocizny, zabrał tylko 4.500 zł. na rzecz Kasy i spełnił obowiązek.

A co na to korsarz fabryczny?!

Kazał zamknąć bramę fabryki i delegatów nie wypuścić, **rozpoczął podburzać, podjudzać ludzi pracy, że pieniądze na wypłatę robocizny — Kasa Chorych zabrała.** Próbował zrobić z delegatów Kasy Chor. rabusiów pieniędzy, jednak spaliło na panewce.

Robotnicy znają aż zbyt dobrze swoich wyzyskiwaczy, wiedzą, że ich składkami ubezpieczenia społecznego powiększa się zyski fabryczne. Fabrykant jednak nie mogąc odżałować, że Kasa zabrała prawnie należne składki powołała paru robotników do „delegacji” i zamiast pracować w piątek i sobotę, „deputacja” chodziła do Inspektora Pracy itd. — wszędzie kłamała i wszędzie została odpowiednio do swojej moralności i etyki potraktowana.

Mamy nadzieję, że Zarząd Kasy Chor. skorzysta z cytowanego wyżej artykułu ustawy i odda pana tego pod jedyną opiekę — na Batorego. Ale nam chodzi o zdemaskowanie lewitańskiej demagogji: wyzyskiwać robotnika umieją, ale skoro przychodzi podatek zapłacić lub społeczną danninę, podjudza robotników, rzekomą troskę okazuje dla tych, których na każdym kroku wyzyskuje dla swojego kapitalistycznego zysku!

Robotnicy garbarni „Pellis” zrozumie do jakiej roli chcą wasze pijawki, Was użyć!

Celem zasadniczego omówienia tej sprawy zaprasza Was Dzielnicowy Komitet na zebranie do lokalu przy ul. Żółkiewskiej 42 parter, dnia 19 bm. w poniedziałek o 6-ej popołudniu.

## OSTATNIA SESJA PARLAMENTU FRANC.

PARYŻ. 17. marca. (Pat.) Dziś zakończyła się ostatnia sesja Izby deputowanych w obecnym składzie. Nowa Izba deputowanych zbierze się 1-go czerwca b. r., senat zaś 5. czerwca b. r.

## Zgłaszanie protestów przeciw wyborom.

Przypominamy, że termin zgłaszania protestów przeciwko wyborom do Sejmu upływa w dniu 20-ym marca br. — Zgodnie zaś z art. 102. Ordynacji Wyborczej — protesty wnosi się ustnie lub pisemnie (lepiej pisemnie) na ręce przewodniczącego Okr. Kom. Wybr., a protest ten może wnieść każdy wyborca z danego Okr. Wyborczego.

W związku z powyższymi wzywamy Ko-

mitety Partynne, by w wypadku, gdyby fakty konkretnych nadużyć mogły wpłynąć istotnie na wyniki wyborcze, zgłosiły przez wyznaczonych do tego towarzyszy partyjnych protesty wyborcze, stosując się przytem do wskazań Instrukcji Nr. 7. Sekretarjatu Generalnego C. K. W. PPS.

Sekretarjat Generalny  
C. K. W. P. P. S.

FRANCISZEK HOFFMANN

## Z doli i niedoli pracowników gminnych król. stoł. m. Lwowa.

Historyczny rys organizacji.

W czasie tych prac dano się zauważyć wśród pracowników szaloną agitację ze strony Związków chadeckich, jako też różnych towarzystw „dobrej śmierci” i t. p., wyzyskujących biedaków na składki pogrzebowe od dwóch złotych od osoby miesięcznie. Ażeby jednak zapobiedz temu wyzyskowi polecił Zarząd ówczesny skarbnikowi, którym był Z. P., opracować projekt, celem

założenia kasy pogrzebowej

przy Związku. Wymieniony, nie szczędząc czasu, do tygodnia zrobił obliczenie, które przedłożył na posiedzeniu. Po krótkim wyświetleniu, przyjęto projekt, który wszedł odrazu w życie — to jest z dniem 1-go stycznia 1927.

Ponieważ projekt wygląda na nieprawdopodobny, lub ryzykowny, przedstawimy go w kilku słowach, a to: wkładka pogrzebowa wynosi 50 groszy miesięcznie i w styczniu 1927 po wpłaceniu 50 groszy członek, który miał zapłacony Związek za rok 1926, ma prawo korzystania we formie następującej: za pogrzeb członka płaci Związek 300 złotych, za pogrzeb żony członka 200 zł., za dziecko do lat 18 — 100 zł., za dziecko do lat 10-ciu 65 zł., za dziecko do lat 3-ech 30 złotych. Razem ewent. rezerwuje mu się sumę 695 złotych, czyli że członek płacący 50 groszy miesięcznie nigdy nie złoży przypadającej nawet dla siebie kwoty — nie mówiąc o rodzinie. Związek zastrzega się jednak przed wypłacaniem kwot na ręce, by nie robiono korzyści na nieboszczykach i w tym celu zrobił Związek umowę z Zakładem pogrzebowym o pogrzebanie zwłok na koszt Związku.

Zarząd Związku przyszedł do przekonania, że mimo tak drobnej wkładki, po obliczeniu, czyli zaniżeniu rocznym (1927) kasa pogrzebowa nie wykazała deficytu. Powyższe zestawienie godne jest, ażeby zastanowić się poco zbierają różne „dobre śmierci” po dwa złote miesięcznie od osoby, płacąc za pogrzeb tylko 120 złotych i co czynią z tą nadwyżką?

Po wprowadzeniu w życie kasy, zastanowił się Zarząd nad sprawieniem sztandaru Związku, pod którym garnie się i mieści proletarijat całego świata. Na tym tle wywiązała się dyskusja, trwająca kilka posiedzeń. Po uzgodnieniu jej wybrano komitet sztandarowy, który zajmując się tą sprawą, doprowadza ją do końca i z wiosną 1928 r. ujrzą zwolennicy i przeciwnicy twórcy Związku pracowników gminnych miasta Lwowa.

Ostatnią sprawą społeczną, jaką zajął się Zarząd, jest chęć

zbudowania własnego domu

czyli utrwalenia na wieczne czasy siedziby Związku. Wprawdzie cel jest szlachetny i myśl wspaniała, jednak do zrealizowania niezwykle trudna. Ponieważ myśl ta nurtuje wśród jednostek od dawnych czasów, uchwalono po ostatnim strejku, złożyć 4-dniowy zarobek na fundusz własnego domu. Kwota złożona była bardzo minimalną, ponieważ nie wszyscy zastosowali się do tej uchwały. — Mimo to Zarząd nie upadł na duchu, założył Kółko amatorskie i zabawowe, które przy pomocy orkiestry urzędu przedstawienia, zabawy i festynu a nie oszczędzając wspólnej pracy, przysparza dochodu na własny dom. Ci pracownicy cisi i spokojni, po za pracą zawodową oddając się całą duszą temu amatorstwu, rozumieją cel, że we własnej sali będą mogli szerzyć oświatę wśród mas. Zarząd Związku, widząc wysiłek i ofiarność jednostek, postanowił na jednym ze zgromadzeń opodatkować wszystkich pracowników na przeciąg jednego roku jednym procentem od poborów. Zgromadzeni pracownicy propozycję taką przyjęli — polecając przytem prez. Związku, ażeby z tą uchwałą odnieść się do reprezentacji miasta z prośbą o wydanie polecenia szefom, by procent ten był ściągany przy wypłacie każdemu pracownikowi. Prez. Związku uzyskało zezwolenie na ściąganie przez zakłady, z tem, że przedstawiciele Związku sami oświadczyli, że nie żądają przemocy i skoro zgłoszą się jednostki z protestem, uważać ich będą za nieistniejących wśród pracowników.

Do polecenia reprezentacji miasta z dnia 28. września 1927 L. M. 721. zastosowały się M. Zakł. Elektryczny, M. Zakł. Gazowe, M. Zakł. Wodociągowe, M. Zakł. Pogrzeb. i Teatru miejskie. Nie wykonali dotychczas tego polecenia „panowie” ze rzeźni, czyszczenia miasta, konserwacji, plantacji i inni, ci, którzy pobierają z kasy miejskiej.

Zarząd Związku, po otrzymaniu zezwolenia na ściąganie kwoty przez zakłady, opracował osobny statut Stow. budowy własnego domu, wybrał tymczasową Radę nadzorczą i Dyрекcję, która zajmując się finansową stroną tej sprawy otworzyła osobne konto na ten cel w Miejskiej Kasie Oszczędności, na które to konto zakłady zebrana kwotę odprowadzają. Zarząd Związku, jako odpowiedzialny czynnik za ten grosz publiczny, podnosi to tutaj z obowiązku, ażeby uspokoić „gadzinowców” piszących w „Sztandarze” czy też „Sprawiedliwości”, zapraszając równocześnie interesowanych do Związku, ul. Ormiańska 2, II. p., celem zapoznania się z prowadzeniem naszych ksiąg, a wówczas dopiero niechaj zabiorą głos.

## Pokłosie wyborcze w okr. stanisławowskim.

Po przeprowadzonej z dużym sukcesem agitacji wyborczej w okręgu wyb. Nr. 53 przychodzi pora na podsumowanie naszych zysków i strat.

Na konto strat należałoby postawić nieużytkowanie mandatu socjalistycznego. Kto znał jednak teren okręgu w 85 procentach ukraiński, kto widział niesłychany nacisk i korupcję szerzoną przez „jedynkę”, ten nie mógł żywić większych złudzeń.

A jednak agitacja P. P. S. nie poszła na marne. Prawie stu procentowy wzrost naszych głosów był dowodem pięknych wysiłków organizacyjnych klasy robotniczej, żyjącej w tym okręgu. 13.000 wyborców — to dowód rozrastania się naszych wpływów na coraz szersze koła.

Stanisławów może z dumą rościć pretensje do miana „czerwonego”. Pod względem ilości zdobytych głosów prześcignęliśmy w Stanisławowie wszystkie stronnictwa polskie, pozostawiając jedynkę daleko w tyle. Endecja, komuniści, Undowcy uzyskali w Stanisławowie znikomą ilość głosów. A trzeba podkreślić, że P. P. S. zmuszona była do prowadzenia akcji wyborczej w warunkach niebywałych.

Zaczęło się od propozycji ażeby P. P. S. listę cofnęła za cenę... 15.000 zł., ofiarowywanych na agitację wyborczą w innym okręgu. Towarzysze stanisławowscy z oburzeniem odrzucili niecną propozycję, czynioną... w myśl tworzenia „jedno-

## FASZYZM.

W lokalach lwowskich Związków zawodow. odbędą się w najbliższym czasie z ramienia TUR-a wykłady tow. red. B. Skalaka na temat:

**OBLICZE FASZYZMU.**

Treść stanowić będzie omówienie następujących zagadnień:

Historyczne i psychologiczne tło faszystowskiego przewrotu. — Walka klasowa przed wojną i po wojnie. — Na usługach burżuazji. — Mussolini jako człowiek i charakter. — Ludzie Mussoliniego. — Gwałt, jako system. — Faszystowska przebudowa Włoch. — Czy w Polsce jest faszyzm? — Faszyzm w Europie i w Ameryce.

Odczyt ilustrowany będzie licznymi przezroczkami.

Odczyty powyższe poleca się uwadze towarzyszy członków Związków zawodowych.

litego frontu polskiego” na kresach. Znaleźli się za to poza ochroną obowiązujących ustaw konstytucyjnych i przepisów prawnych.

Dwójki z kropką były po wsiach i miasteczkach unieważniane i to powodowało duże zamieszanie i dezorientację wśród wyborców.

W robotniczych dzielnicach Stanisławowa komisje wyborcze, liczące po 2200 do 2500 (!) wyborców funkcjonowały tak „sprawnie”, że setki naszych wyborców wogóle nie zostało dopuszczonych do głosowania.

Przed oczyma zdumionych towarzyszy odgrywały się sceny, przypominające na gorsze epizody wyborów badeniowskich. W sklepach pod okiem i pod strażą policjantów rozdawano mąkę, kaszę, cukier, przeznaczone przed pół rokiem dla powoźników i ściągano od biedaków zobowiązania, że głosować będą na jedynkę.

Koło miły deprawowano masowym piąnstwem. Za wódkę i piwo, lejące się strumieniem płacił kasjer Banku gospod. kraj. p. Stanisław Rychlik, czekami... Banku gospodarstwa kraj. I tutaj trzeba podkreślić, że czołowym kandydatem Nr 1 był gen. Górecki, dyrektor tegoż banku w Warszawie. Takie oto kwiatki wykwiły na niwie „sanacji moralnej”.

System ten stosowany był bez skrupułów we wszystkich instytucjach. Długoletni nasz towarzysz Gerlach, pracownik pocztowy, został przeniesiony w drodze karnej ze Stanisławowa do Rawy Ruskiej. Na naszą interwencję, odpowiedziano wzruszeniem ramion i oświadczeniem, że tow. Gerlach to pewno... komunista.

Równocześnie 24-em nauczycielom przydzielono płatne, przymusowe urlopy, z tem, że mają się zgłosić do pracy w Biurze wyborczym listy Nr 1. Takie same urlopy udzielano konduktorom kolejowym.

Nasze społeczeństwo patrzyło na te fakty ze zgrozą i odwracało się od świeżo upieczonych „sanatorów”, do wczoraj jeszcze zapalonych endeków. Na tem tle dochodziło wielokrotnie do wzruszających przejawień sympatii dla naszego stronnictwa, które w walce wyborczej reprezentowało honor i uczciwość.

Na zgromadzeniu przedwyborczym w Stanisławowie, zwołanem przez „naprawiacza”, b. posła chadeckiego Mianowskiego, uchwalono po przemówieniu czołowego kandydata listy Nr. 2, tow. Skalaka, jednogłośnie głosować na listę socjalistyczną.

Trzyście tysięcy głosów, rzuconych na listę Nr. 2, to napewno większość głosów polskich wyborców w tym okręgu o przynależącej większości ukraińskiej. Na jedynkę głosowały wsie ukraińskie, w jaki sposób i za jaką cenę — odgadnąć niemi trudno.

W tym bilansie wyborczym wszystkie minusy są po stronie „zwycięzców”. Nasze straty powetowane zostały sownie olbrzymim wzrostem autorytetu P. P. S. i to tak wśród ludności polskiej, jak ukraińskiej i żydowskiej. Świadomość dobrze spełnionego obowiązku musi być największą nagrodą.

Nie sposób tutaj wliczyć nazwiska towarzyszy i towarzyszek i tych wszystkich, którzy pracowali z oddaniem się, przypominającem na lepsze tradycje naszych walk wyborczych. Ich smutek z tego powodu, że okręg nie dostał reprezentacji socjalistycznej powinien być rozjaśniony nadzieją, że przy dalszej pracy, umocnienie się P. P. S. w tem województwie kresowem musi wydać najpiękniejsze rezultaty.

—:—



## Ważne dla Borysławia i Stryja.

Czytelników naszych w tych miejscowościach zawiadamiamy, że z dniem 15 b. m. zmuszeni byliśmy wstrzymać wysyłkę pisma naszego do Biur S. Wilfa (Borysław) i J. Wagmana (Stryj) a to aż do czasu przeprowadzenia przez nie rozliczenia i wyrównania zaległych należności.

Upraszamy przeto Czytelników naszych o nadsyłanie nam osobnych zamówień na prenumeratę, ewentualnie o zakupywanie Dziennika Ludowego w innych biurach miejscowych.

ADMINISTRACJA.

## Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 18 marca

Z NASTĘPNYM NUMEREM „Dziennik Ludowy” zamieszczać będzie szereg oryginalnych wywiadów z wybitnymi politykami różnych stronnictw na temat obecnej sytuacji politycznej w Polsce. We wtorkowym numerze m. in. ogłosimy wywiad z (b. min. Stanisławem Grabskim, jednym z przywódców Zw. Lud. Nar.

**WZGARDZILI ŻYCIEM...** Do szpitala przywieziono Izaaka Gajzera, zam. w Turce nad Stryjem, który w zamiarze samobójczym rzucił się z II. piętra na bruk, przyczem doznał ciężkich obrażeń. Powodem desperackiego kroku była rozpacz z powodu śmierci matki.

Na oddział chirurgiczny szpitala powszechnego przywieziono Marię Kuźmówkę, która w mieszkaniu przy ul. Na Błonie 1. 52 postrzeliła się w lewą pierś.

N. Schanzerowa, wdowa po właścicielu pralni „Stella”, bawiąc w kawiarni „De la paix”, usiłowała struć się jakąś trucizną. Desperacki krok Schanzerowej miał być demonstracją przeciwko właścicielowi tej kawiarni na tle sporów pieniężnych.

**NIEUDALE „SKOKI”.** Posterunkowi Nęcza i Kozłowiej, kontrolując wczoraj w nocy instytucje, w których znajdują się kasy z gotówką, przytrzymali Stefana Magockiego i Marjana Opolskiego, w chwili, gdy usilowali dostać się przez okno do Zakładu Sierot Izraelskich przy ul. Janowskiej 1. 24, w celu okradzenia kasy. Przy aresztowanych znaleziono 2 rewolwery z nabojami, łom, latarkę elektryczną, 6 baterji, zapalki, wytrychy i 2 bagnety.

Józefa Maluszka przytrzymano w chwili, gdy wraz z nieznanym osobnikiem usiłował włamać się do jednego z mieszkań przy ul. Panieliskiej 1. 4. „Pechowców” odstawiono do sądu.

**ADEPCI WYTRYCHA NIE PRÓZNUJĄ.** Olga Polówna, nauczycielka, doniosła policji, że nieznaną osobnik wjamał się do ochronki w Pasiakach Łyczakowskich, skradł 3 m. materji, oraz inne drobne rzeczy, nieustalonej na razie wartości.

W wozie tramwajowym „9” skradł jakiś kieszonkowiec 40 zł. i książeczkę wojskową, na szkodę rolnika Józefa Szydłowskiego.

Regina Püller, zam. przy ul. Zygmuntowskiej 1. 12. doniosła policji, że skradziono jej w mieszkaniu 25 dolarów.

**SZEROKI „GEST”.** Ludwik Florjan, bawiąc w restauracji Mani Schnapp przy ul. Zamarstynowskiej 1. 27, wywołał niebyłą awanturę, oraz powybiłszy szyby, wartości 120 zł. Powiadomiona o tem policja, aresztowała awanturnika.

**ZA NIEPRZYJĘTE HONORARIUM** w kwocie zł. 8 składa tow. Jerzy Hartman na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego”.

Dalsze ciatki przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego”, ul. Sykstuska 1. 21.

## T. U. R.

W poniedziałek, 20. b. m. o godz. 7. w lokalu Zw. Pracowników Gminnych, ul. Ormiańska 1. 2. II. p. odczyt tow. B. Skalaka, p. t.: „Faszyzm” z przeżroczami.

We wtorek, 21. b. m. o godz. 4-tej popoł. w lokalu Zw. Zaw. Kelnarów, Rynek 1. 3., odczyt tow. B. Skalaka, p. t.: „Faszyzm” z przeżroczami.

We środę, 22. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Metalowców, ul. Ormiańska 1. 31. odczyt tow. B. Skalaka, p. t.: „Faszyzm” z przeżroczami.

## Literatura, nauka, sztuka.

### REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela, o 3.30 pop. „Cavaleria” i „Pajace”.  
Niedziela, o 7.30 wiecz. „Hamlet”.  
Poniedziałek, o 3.30 „Spadkobierca”.  
Poniedziałek, o 7.30 „Straszny Dwór”.  
Wtorek, o 7.30 „Upiory”. Wznowienie.  
Środa, o 7.30 wiecz. „Upiory”.

### REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Niedziela, o 3.30 pop. „Najpiękniejsza z kobiet”.  
Niedziela, o 8. „Tylko Ty...”  
Poniedziałek o 8 „Tylko Ty...”  
Wtorek, o 8. „Tylko Ty...”  
Środa, o 7.30 „Upiory”.

### ZAMARSTYNOW:

Niedziela, 18. b. m. „Panna Mężatka”.

### REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela, o 4. pop. „W Noc Świętojańską”.  
Niedziela, o 7.30 „Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego” staraniem i siłami Kl. Sport. Pol. Państw.  
Poniedziałek, o 7.30 „Ta, która zwycięża”.  
Wtorek, o 7.30 „Ta, która zwycięża”.

### UKRAIŃSKI TEATR „KOOPERATYWY” dyr. J. Stankin. (ul. Szaszkiewiczza).

Niedziela, o 3 pop. „Dziewczka z puszczy”.  
Niedziela, o 7.30 wiecz. „Cyganka Aza”.  
Poniedziałek o godz. 5 popoł. „Marusia Bołusławka” Przedstawienie popularne.

### REPERTUAR GOŚC. WYSTĘPÓW LIDI POTOCKIEJ. Dom Narodowy (Sala Teatru Wilencyków).

Niedziela wiecz. „Romans”.  
Przez cały tydzień do niedzieli wieczorem włączanie: „Mirale Efros”.

### REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

LEW: „Za milion dolarów”.  
KOPERNIK — MARYSIENKA: Niewolnica Szanghaju”.  
APOLLO: „Polonia Restituta” (1918 — 1920).  
PALACE: „Tajemnica gabinetu restauracyjnego”.  
CHIMERA: „Tajemnica buduaru hrabiny Lulu”.  
AVENUE: „Szał młodości”.  
FATAMORGANA: „Ziemia opieczana”.  
CASINO: „Ben Ali”.

### MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:

„Wyprawa Rasmussena do bieguna północnego”.

**PRZY ROZMAITYCH NIEDOMOGACH**, naturalna woda gorzka Franciszka Józefa działa przyjemnie i znacznie zmniejsza te dolegliwości, często niaraz mała ilość działa już pewnie. Prace lekarzy ginekologów jednoznacznie stwierdzają łagodne działanie wody Franciszka Józefa, która nadaje się do delikatnego ustroju kobiecego. Żądać w aptekach i drogerjach.

**JUBILEUSZ LUDWIKOWSKIEGO.** Dziś w sali Szkoła Macierzy (ul. Zimorowicza) odbędzie się przedstawienie jubileuszowe nestora humorystów polskich, zasłużonego artysty widowiskowego, Ludwika Ludwikowskiego. Pozostałe bilety sprzedaje kasa „Sokoła” od godz. 11. rano przez cały dzień. Początek przedstawienia punktualnie o godz. 7.30 wiecz.

**DZIŚ POPÓŁDNIU DZIECI DLA DZIECI** w Teatrze Małym odegrają śliczną bajkę W. Raorta: „W Noc Świętojańską”, w pięknych kostjumach, urozmaiconą śpiewem i pięknymi wkładkami baletowymi. Początek o godzinie 4-tej popołudnia. Ceny popularne.

**NIEBYWAŁY SUKCES** Mieczysławy Ćwiklińskiej utrwała się we Lwowie z każdym dniem. Po krótkiej, dwudniowej przerwie, spowodowanej przymusowym wyjazdem artystki do Warszawy wesoła komedia „Ta, która zwycięża” wraca w poniedziałek (19. b. m. na afisz Teatru Małego, a widzowie będą mogli jeszcze krótki czas rozkoszować się mistrzowską grą najznakomitszej artystki polskiej, Mieczysławy Ćwiklińskiej.

**NOWĄ KREACJĄ POTOCKIEJ**, będzie „Mirale Efros”. Jutro premiera klasycznego dramatu ojca żydowskiego teatru — Gordina „Mirale Efros”. Kreacja tej roli przez Potocką ma już swą kartę w dziejach współczesnego teatru żydowskiego.

## Sprawy partyjne.

**POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET PPS.** odbędzie się dnia 20. b. m. o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 1. 21. II. p. Na porządku dziennym sprawy bieżące i kolonijne. Smulikowska, sekr. Szpytowa, przewodn.

**BACZNOŚĆ! DZIELNICA CENTRUM.** We wtorek, dnia 20. marca b. r. wieczorem o godz. 6.30 odbędzie się w lokalu „Praca” Rynek 1. 8. Zebranie dzielnicowe. Na porządku dziennym: sprawy organizacyjne. Ponieważ sprawy są bardzo ważne, wzywa się każdego towarzysza i towarzyszkę, do punktualnego przybycia. Osobnych zaproszeń się nie rozsyła. Cegłowski.

## Z ruchu robotniczego.

**BACZNOŚĆ KOLEŻANKI KRAWCZYNI!** Omijajcie firmę „Konta” (fabr. bielizny), ul. Janowska 11. Robotnicy tej firmy znajdują się w akcji cennikowej. Zarząd.

## Wykłady Uniwersytetu Ludowego we Lwowie.

Niedziela, 18. bm. godz. 17-ta, Stow. „Praca”, Rynek 8, I. p. — p. Robert Froehlich: „Wędrowka po świecie” z przeżroczami.

Niedziela, 18. bm. godz. 15-ta, Zw. Zaw. Kolejarzy, Gródecka 69: „Bajki i opowiadania dla dzieci” z przeżroczami.

Poniedziałek, 19. bm. godz. 19-ta, Zw. Zaw. Kolejarzy, Gródecka 69 — inż. E. Libański: „Z historii cywilizacji” część I Egipt, z przeżroczami.

Poniedziałek, 19. bm. godz. 19-ta, „Ognisko” Dri karzy, Piekarska 18 — p. dyr. St. Jezierski: „Najważniejsze wiadomości z chemji” cz. I. z doświadczeniami.

Wtorek, 20. bm. godz. 18.30, Zw. Browarników, Sobieskiego 32, — p. prof. M. Łopuszański: „Co wiemy o krwi” z obrazami świetlnymi.

Środa, 21. bm. godz. 19-ta, Zw. Stolarzy, Pieszka 1. 2 — p. prof. M. Dziedzicki: „Wzrok, światło i barwa” z doświadczeniami.

Czwartek, 22. bm. godz. 19-ta, Zw. Browarników, Sobieskiego 32 — „Kurs samokształcenia”.

Piątek, 23. bm. godz. 19-ta, Zw. Kaffarzy, Zielona 7 — p. prof. M. Łopuszański: „Co wiemy o krwi” z obrazami świetlnymi.

Sobota, 24. bm. godz. 19-ta, Zw. Prac. Gminnych, Ormiańska 2, II. p. — p. inż. E. Libański: „Z historii cywilizacji” cz. II. Babilon. z przeżroczami.

## Dział filmowy.

### KRÓL KRÓLÓW.

Przez niespełna rokiem nadeszła do Europy wiadomość, że rozpoczęto w Hollywood pracę nad filmem przedstawiającym dzieje Chrystusa.

Twórcą filmu jest Cecil B. de Mille, jeden z najznakomitszych reżyserów amerykańskich.

„Król Królów” przewyższa wszystko widziane dotychczas na filmie.

Postać Chrystusa występuje tu po raz pierwszy na ekranie. Gdy przed laty filmowano powieść „Ben-Hur” — nie zdecydowano się przedstawić Zbawiciela na ekranie. Widać było jedynie Jego cudotwórczą dłoń.

Rzeczą najtrudniejszą, było oczywiście, odnalezienie właściwego odtwórcy postaci Chrystusa. Reżyser miał bardzo trudne zadanie wybrania artysty, odpowiadającego pod każdym względem idealnemu pojęciu Chrystusa, żyjącego w wyobraźni ludzkości. W tym celu zebrano prawie 200 obrazów Chrystusa, pędzla najznakomitszych malarzy wszystkich krajów, poczem skopjowano łącznie twarze z obrazów najpopularniejszych. Z pośród 5.000 kandydatów najbardziej odpowiednim okazał się Anglik H. B. Warner. Również pozostali odtwórcy ról głównych, jak 12 apostołów, ancykapłan Kaifasz i t. d. tworzą galerję wybitnie charakterystycznych postaci, na których historyczną wierność położono duży nacisk. Sceny Wieczery Pańskiej noc w Ogrójcu i inne są może piękniejsze i wznioślejsze, niż obrazy Leonarda da Vinci.

Reżyser nie poskąpił również efektów realistycznych. Biczowanie, i ukrzyżowanie wywołują wstrząsające wrażenie. Oszolomające są sceny, gdy zasłona w świątyni rozdziera się od góry do dołu, skały pękają, ziemia drży, a groby się otwierają. Nakoniec — promienna postać zmartwychwstającego Chrystusa.

Premjera tego najwznioślejszego dzieła odbędzie się wkrótce we Lwowie.

## OGLOSZENIA.

SPECIALISTKA CHOROÓB DZIECI  
Dr. OLGA HAHN

b. lek. szpitali paryskich, ord. od 2-3  
Lwów, ulica Gródecka L. 46.  
Prześwietlanie Roentgenem, Lampa kwarcowa

## Perlmuttera Ultramaryna

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny wapna i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli, Medjolanie i Paryżu złotymi medalami. Wszędzie do nabycia.

Podpisany likwidator Spółki kredytowej „Samopomoc” w Żółkwi wzywa wszystkich wierzycieli tej spółdzielni, by swe pretensje w ciągu roku od dnia dzisiejszego zgłosili na ręce likwidatora.  
Majster Brodinger  
w Żółkwi.

**GRZYBY** wysyłam pocztą za zaliczką franko, ładne, wybrane grzyby (najmniej 5 kg.) po 20 zł. za 1 kg., tak samo powidła śliwkowe z cukrem w beczułkach 5 kg za 12 zł., bryndzę prawdziwie owocową w beczułkach 5 kg. za 15 zł.

F-a M. STUMMER KOSÓW (obok Kołomyż)

Dla członków Kasy Chorych na asygnaty trwałe okulary i cwikiery Optyk SILBER Lwów ulica Killińskiego 1 (Obok Katedry)

## Przetarg ofertowy

na wykonanie przebudowy Pensjonatu w Jaremczu: „Lwigród” dawniej „Dwór” i „Tecin”.

Informacje i formularze otrzymać można w godzinach od 12 do 2 pop. w biurze Kierownika budowy Inżyniera architekta Eugenjusza Czerwińskiego, we Lwowie, ul. Wronowskich 11/a I. p.

Oferty wraz z wadium w wysokości 5% sumy ofertowej należy składać w Zakładzie Pensyjnym we Lwowie, ul. Piekarska 1/a do dnia 23 marca 1928 r. godz. 11 w południe.

Otwarcie ofert nastąpi w obecności oferentów dnia 23 marca 1928 r. o godz. 12-tej w południe w biurze Zakładu Pensyjnego.

Zakład Pensyjny zastrzega sobie dowolny wybór oferty względnie nieprzyjęcie żadnej oferty.

ZAKŁAD PENSYJNY DLA FUNKCJONARIUSZY.



## CHORZY NA PŁUCA!

Tysiące już wyleczonych.

Zażądajcie natychmiast książki, omawiającej moją Nową sztukę odżywiania która już wielu uratowała. Może być stosowaną przy zwykłym trybie życia i przyczynia się do szybkiego zwalczania choroby, nocne poty i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się i stopniowy proces wapnienia ulega chorobie. Powagi! na polu wiedzy lekarskiej potwierdzają skuteczność mojej metody i chętnie ją stosują. Im wcześniej rozpoczyna się stosowanie mojego sposobu odżywiania tym wyniki są lepsze. **Zupełnie darmo** otrzymacie moją książkę, w której zawarte są wiadomości naukowe, ponieważ mój nakładca wysłał gratis tylko 10.000 egzemplarzy przeto napiszcie natychmiast, abyście się stali również szczęśliwymi odbiorcami  
GEORG FULGNER, Berlin Neukölln Ringbahnstrasse 24 Oddział 155.

165 LAT NA STRAŻY  
zdrowia ludzkiego stoi  
WIESEGO KATARZYŃKA

Telef. 46-93 ROK ZAŁOZENIA 1910 Telef. 1-79

## Dom Handlowy i Techniczny

## „PILOT”

sp. z ogr. por.

Centrala we Lwowie, ul. Batorego 4.

Urządza zakłady przemysłowe, jak młyny, tartaki, słusarnie, stolarnie, elektrownie, nowoczesne cegielnie, rzeźnie i t. p.

Dostarcza poszczególne maszyny, narzędzia i materiały dla każdej gałęzi przemysłu i rolnictwa.

Wykonuje pomiary siły wodnej, plany przepisowe, projekty i t. p.

Wysyła inżynierów - praktyków i monterów na prowincję. Udziela fachowej porady opartej na długoletnim doświadczeniu w kraju i zagranicą.

Przed zakupem jakiegokolwiek maszyny prosimy zażądać od nas oferty.

Cenniki oraz setki listów pochwalnych na żądanie bezpłatnie

Ceny konkurencyjne.

Degodne spłaty.

## Głuchota uleczalna!

Fenomenalny wynalazek „EUFONJA” zademonstrowany specjalistom. Sami się w domu wyleczyli z przytępienia słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. — Liczne podziękowania. — Pouczającą broszurę wysyła bezpłatnie na żądanie „EUFONJA” Liszki koło Krakowa.



## Materiały budowlane

Cegła, Dachówka, Wapno, Kamień,

doborowej jakości z własnych wiertni

we Lwowie, Zamarstynowie, Sichowie, Gródku Jagiellońskim, Zaslawiu (st. kol. Zagórz), Stróżach, Niżniowie i Jamnej (Jaremcze).

## Portland cement

z wszystkich fabryk wagonowo i ze składu we Lwowie.

Gwoździe, blachę i t. p.

dostarcza po cenach konkurencyjnych i najdogodniejszych warunkach spłaty

## „PEZET”

Powszechne Zakłady Budowlane S. A.

Lwów, Akademicka 23. Tel. 14-14, 15-76.

POWSZECHNA SPÓLDZIELNIA SPOŻYWCZA PRACOWN. NAFTOWYCH  
W BORYSLAWIU

zwołuje na niedzielę dnia 1 kwietnia 1928 roku godz. 10 rano do sali Kina w Boryslawiu

WALNE ZGROMADZENIE  
wszystkich członków.

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie za ubiegłe 3 lata.
3. Wybory 147 przedstawicieli na roczne Walne Zgromadzenia na lata 1928, 1929 i 1930.
4. Wnioski i interpelacje.

UWAGA: Zgromadzenie odbędzie się w przepisany terminie bez względu na ilość obecnych.

ZA RADĘ NADZORCZĄ:

Sekretarz:  
S. WOJNAR

Przewodniczący:  
W. MARKOWSKI

Administracja

„DZIENNIKA LUDOWEGO”  
przeniesioną została do lokalu  
„Księgarni Ludowej” Telef. 19-87

ul. Szajnochy 2.